Nr 155. Kraków, Środa 9 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 8 lipca.

Wczoraj odbywały się wybory do sejmu krajowego w Vorarlbergu, a dziś odbywają się wybory na Bukowinie. Przy onegdajszych wyborach z gmin wiejskich Salzburga poniosła kleskę niemiecko-konserwatywna partya ludowa, utworzona przez Lienbachera. Zdołała ona przeprowadzić tylko jednego kandydata w Pongau, gdzie pozostał w mniejszości marszałek krajowy hr. Karol Choriński, którego zwyciężył chłop Kreidenhuber.

Fremdenblatt zamieszcza następujący komunikat: Wobec różnych bezpodstawnych interpretacyj, jakie pojawiają się ciągle jeszcze z powodu zarządzeń, wydanych w kwestyi przewozu z Serbii tamtejszej nierogacizny, uważamy za potrzebne wskazać z naciskiem na to, iż przy tych zarządzeniach, pozbawionych zupełnie charakteru politycznego, nie chodzi o wykluczenie w ogóle dowozu nierogacizny z Serbii, lecz tylko o zapobieżenie dowozu do Węgier trzody chorej lub wzbudzającej podejrzenie, iż dotknięta jest zarazą. Że zaś tak jest istotnie, pokazuje się z tego, iż od czasu wydania pomienionych zarządzeń, wiele transportów takiej nierogacizny, którą weterynaryjno-policyjne władze uznały za zdrową, zostały przepuszczone przez granicę węgierską. Zarządzenia ostrożności wydały się już dlatego samego niezbędnemi i bardzo pilnemi, iż wedle zupełnie wiarogodnych sprawozdań, w rozmaitych miejscowościach Serbii szerzy się między trzodą istotnie zaraza, która też, jak to udowodniono, została zawleczoną do kilku komitatów węgierskich.

W koloniach niemieckich wschodnio-afrykańskich mają zajść pewne zmiany administracyjne, skoro tylko ugoda niemiecko angielska będzie przez parlamenty obu państw przyjętą. Wojska niemieckie na wybrzeżu zanzibarskiem mają być zredukowane do 600 zbrojnych, które mają wystarczyć do utrzymania porządku i strzeżenia bezpieczeństwa działających tam misyj religijnych. Natomiast ma być zaprowadzoną szersza administracya cywilna, a zarząd kolonij ma być oddanym w ręce gubernatora jeneralnego. Dotychczasowemu komisarzowi rządowemu Wissmannowi przypadłaby więc w takim razie podrzędna rola komendanta zredukowanej załogi wojskowej, która mu podobno nie dogadza i to właśnie jest przyczyną, że się chce podać do dymisyi. Wiadomość ta zdaje się być już z tego powodu przedwczesną, że rząd musi poprzednio przeprowadzić jeszcze ugodę z wschodnio-afrykańskiem Stowarzyszeniem, które jest dotąd właścicielem wybrzeża.

W dalszem następstwie ugody niemiecko-angielskiej odbywają się obecnie rokowania między Francyą a Anglią względem ustępstw, jakich żąda Francya od Anglii w zamian za korzyści zyskane przez ostatnią w ugodzie z Niemcami. Francya żąda odstąpienia sobie wszelkich praw do okolic przyległych w głębi kraju jej posiadłościom w Algierze i Tunisie i zdaje się, że Anglia przystanie na to.

Z dyskusyi nad interpelacyami, które się z powodu ugody niemiecko-angielskiej i mniemanych niekorzystnych tajnych umów Francyi z Anglią względem Tunisu w Izbie francuskiej wywiązały, wyszło ministerstwo francuskie, po energicznej przemowie Ribota, zwycięsko. Zaznaczył on w niej, że rząd w strzeżeniu praw Francyi dotrze zawsze aż do ostatniej możliwej granicy, której jednak nigdy lekkomyślnie nie przekroczy.

W Konstantynopolu rozeszła się wiadomość, jakoby reprezentant Grecyi wręczył Porcie notę protestującą przeciw wszelkim koncesyom, jakieby Porta Bułgarom w Macedonii pod względem religijnym udzielić zamierzała. Wieści tej, o której wiarogodności powątpiewano już w chwili, kiedy się rozchodzić zaczęła, zaprzeczyła *Agence de Constantinople* stanowczo na podstawie urzędownie otrzymanego upoważnienia i to z tym dodatkiem, że „ani rząd grecki, ani żaden inny rząd europejski nie wręczył Porcie noty podobnej.“ Jednocześnie zaprzecza też pomieniona Ajencya wiadomości, jakoby Porta w sprawie bułgarskiej miała zamiar wysłać okólnik do mocarstw, które traktat berliński podpisały.

Nowy kłopot sprawiają Porcie wiadomości nadchodzące znad granicy czarnogórskiej. Odbywa się tam w tej chwili walka między mieszkańcami Ipeku, a oddziałem wojska tureckiego, chociaż nikt właściwych pobudek tego wypadku odgadnąć nie umie. Tyle o tem wiadomo, że w Ipeku zaszły jakieś nieporządki, a na wieść, że się zbliża oddział wojska tureckiego, aby je stłumić, nadeszła pewna ilość zbrojnych ludzi z Czarnogóry w pomoc mieszkańcom Ipeku.

Wychodząca w Zofii *Swoboda* odpiera z oburzeniem wieść podaną przez *Daily News*, jakoby Bułgarzy a na ich czele Stambułow starali się w tej chwili przejednać Rosyę. „Bułgarzy, mówi *Swoboda*, nie rozłączą się pod żadnym warunkiem ze swym księciem.“ W końcu zwraca się *Swoboda* z prośbą do mocarstw, aby interweniowały w Konstantynopolu w celu skłonienia Porty do uznania księcia Ferdynanda.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 7 lipca.

(=) Bardzo przykre wrażenie wywiera zachowanie się miejskiego kolegium w Pradze. Protest przeciw już sankcyonowanej ustawie ugodowej o radzie szkolnej krajowej; protest całego kolegium jest czynem dość nierozważnym, który rzuca pewien cień na dalszą akcyę ugodową. Zamiar wybrania do Rady szkolnej mimo protestu, człowieka właśnie przez Niemców najwięcej znienawidzonego, (Heinricha), jest niewątpliwie drażniącym. Wielu ludzi poważnych ubolewa nad tym prądem, który wziął górę i szkodzi pomyślnemu rozwojowi akcyi ugodowej.

Położenie w chwili podjęcia na nowo akcyi ugodowej będzie bardzo trudne, wytrwałość i energia rządu będą narażone na najcięższe próby. Wogóle przeważa zdanie w sferach kompetentnych, że ugoda musi być, choćby krok po kroku i choćby z wielkim oporem Czechów dokonaną, musi stać się prawem, ustawą — dopiero wtedy wpływ jej na uspokojenie umysłów okaże się skutecznym i dopiero wtedy rząd będzie w mocy stanowczo działać przeciw agitacyom, któreby usiłowały powagę ugody, jako już obowiązującej podkopywać. Ciężka to będzie robota, a przyznać trzeba, że Czesi jej nie ułatwiają. Powinni oni rozważyć, że wszyscy ich sprzymierzeńcy autonomiczni w państwie stanowczo i energicznie potępiają głównie wybryki agitatorów młodoczeskich, szkodliwe nietylko dla Czechów, ale także dla całego systemu. Jeżeli Czesi zdołaliby ugodzie przeszkodzić, to przy wyborach w roku przyszłym polityka wewnętrzna mogłaby doznać zmiany, dla Czechów niekorzystnej. Czyliż zasłonięcie i zabezpieczenie przyszłości mogą być dla Czechów tak obojętnemi, że chcą kraj i lud swój znowu oddać na pastwę żywiołów sobie wrogich?

Sprawy wschodnie ruszają się, tego zaprzeczyć nie można. Stambułow chce i musi wyciągać następstwa ze swojej noty do Porty i zapewne sobranie nowe w jesieni będzie go do tego naglić. Zapewniają poinformowani, że Stambułow przygotował następujące strzały: zawieszenie wypłaty haraczu, zawieszenie subsydyów z dóbr duchownych tureckich, wakufów dla muftich, zamykanie szkół greckich i wydalanie greckich duchownych. Jeżeli bondholdery, wierzyciele Turcyi, muftowie, Grecya podniosą krzyk i będą na Portę nalegać, żeby jako zwierzchnie państwo interweniowała, wtedy Stambułow oznajmi, że należy, ażeby Porta pierwej przez obronę Bułgaryi a we własnym także interesie okazała, że chce prawa i obowiązki państwa zwierzchniczego wykonywać. Jeżeli Porta tego nie uczyni i nadal czynić nie będzie, przestaje być zwierzchniczką i Bułgarya nie ma potrzeby jej respektować. Mogą się ztąd wywiązać kolizye nieprzewidziane. Porta je przewiduje. Grecya i Serbia wniosły — jestto fakt, mimo zaprzeczeń — do Porty przedstawienia przeciw nocie bułgarskiej, o ile ona dotyczy religijnych sporów, Porta odparła te przedstawienia jako bezprawne; do jej wewnętrznych spraw w Macedonii nikt obcy mieszać się nie ma prawa. Inna rzecz z Bułgaryą, z którą jako z wasalem Porta może te sprawy dyskutować. I rzeczywiście ona z egzarchą rokuje bułgarskim. Z drugiej strony Stambułow żąda poparcia u ajentów mocarstw w Zofii. Poparcia urzędowego nie otrzyma, ale to wszystko okazuje, że sprawy wschodnie się ruszają, że jak to od kilku lat było zwyczajem, nie można liczyć na to, że lato i jesień upłyną bez niepokojenia całej Europy.

Odessa 2 lipca.

(*y*) Ruch ekonomiczny i handlowy nie świetnie się u nas zapowiada. Każdy się ścieśnia, jak może, każdy narzeka na złe czasy, na brak zarobku, a głównie kredytu. Przed niedawnym czasem poznałem tu kilku obywateli z powiatu; mówili mi oni o bardzo pięknym urodzaju, bujnej słomie i wielkim kłosie. Osobliwie przy ozimych zasiewach kłos ma być bardzo piękny i duży, lecz zarazem zaznaczyli, że ten urodzaj, przy obecnym zastoju handlowym, mało ożywionym wywozie zboża za granicę, jak wobec codzień w górę idącego kursu rubla, nie zdoła korzystnie wpłynąć na podniesienie sytuacyi majątkowej ziemian. Da się to wytłumaczyć przedewszystkiem tem, iż wszyscy niemal tutejsi obywatele starający się w ostatnich latach swoje gospodarstwa rolnicze polepszyć, a nie mając na to kapitałów zaciągnęli długi w różnych bankach i towarzystwach. Cena ziemi była w stosunku do wydatności zboża wyższą, kurs rubla nawet w kraju o $^1/_3$ niższy, wypłacano wiec na hipotekę wyżej połowy, a często nawet $^2/_3$ wartości majątku; obecnie zaś i co do kursu rubla i co do cen na zboże, stosunki się zupełnie zmieniły. Dług długiem, względnie rubel rublem na hipotece jednakowo cięży, a rubel dziś o wiele drożej jak przedtem kosztuje, i obywatel taki, którego okoliczności zmusiły do pożyczki, chcąc w końcu raty dłużne spłacić, zmuszony jest dwa razy więcej sprzedać zboża. Urodzaj zatem faktycznie nie uchyli kłopotów finansowych ziemian.

Sprawy serbskie, ex-król Milan i samozwańczy książe Koburg (tych dwóch tak tu tytułują), proces Panicy i t. p. wypadki i zajścia na półwyspie Bałkańskim zajmują codzień więcej miejsca w gazetach; o Galicyi jednak, od roku blisko jak tu mieszkam, bardzo mało, mogę nawet powiedzieć, że nic na własną rękę wypowiedzianego w dziennikach nie czytałem. *Kijewlanin*, *Słowo kijowskie* i inne dzienniki mając w swem gronie b. X. Naumowicza, Hrehorowicza, wielu renegatów galicyjskich i czeskich, którzy wtajemniczeni przez Naumowicza i duchowieństwo w idee rządu rosyjskiego, w tamtych okolicach za „russką sprawą“ agitują, niesłychane często niedorzeczności o Galicyi wypowiadają. Sprawa ta jednak mieszkańców Odessy nie interesuje i dlatego miejscowe nasze dzienniki nie poruszają jej.

Natomiast jednak z wielkim zapałem zwracają się one przeciw tutejszym Niemcom kolonistom i innym obcokrajowcom, którzy na mocy starych ukazów osiedliwszy się jeszcze przed stu laty na stepach południowej Rosyi, do dziś przeszli w posiadanie dość wielkich obszarów ziemi, takowe zaludnili i pewnego majątku się dorobili; Bułgarzy i inne plemiona słowiańskie posiadają tylko małe obszary ziemi. Nienawiść do Niemców wzrasta z dniem każdym. Zdawaćby się mogło, że ludność tutejsza pragnie wojny z Niemcami, lecz tak nie jest; owszem wszystkie dzienniki podnoszą potrzebę pokoju, który jedynie tylko dobrobyt i kredyt kraju umocnić może. Niemca nie cierpią tutaj dlatego tylko, że jest Niemcem, że ma szczęśliwą rękę w prowadzeniu interesów, że dom i służbę ma niemiecką, że ma się lepiej od chłopa rosyjskiego. Takie zarzuty dają się słyszeć wśród szerszych kół społeczeństwa. W poufniejszych sferach politycznych prąd przeciw Niemcom tłómaczy się tem, iż obecna sytuacya grozi zupełnem zaludnieniem południowych prowincyj, (które i tak już przeważnie noszą niemieckie nazwiska) samymi Niemcami, dalej, że ci Niemcy wrogo mają być usposobieni przeciw wszystkiemu, co russkie, i że podkopują powagę religii prawosławnej i jej duchowieństwa, oraz osłabiają misyę sztundystów.

Te mniej więcej pobudki zdecydowały rząd do wydania polecenia, wzywającego wszystkich gubernatorów południowej Rosyi do przedłożenia w krótkim czasie wykazów co do liczby kolonistów Niemców, rosyjskich poddanych, Niemców i obcokrajowców, którzy w międzyczasie poddaństwo rosyjskie przyjęli, lub którzy takowego jeszcze nie przyjęli i kolonistów względnie właścicieli większych posiadłości z szczegółowem podaniem dziesięcin im przez rząd wydzielonej ziemi, przez nich póżniej nabytej, odziedziczonej, a także i obecnej wartości tych ich majątków w stosunku do majątku włościan i kolonistów czysto rosyjskich.

Wychodząca tu gazeta niemiecka *Odessaer Ztg* mniema, że gdy wykazy takie przedłożone zostaną, rząd ostatecznie będzie mógł przekonać się o bezpodstawnych żalach swoich poddanych, a w szczególności będzie mógł ocenić, czy i o ile zaludnienie tych ziem Niemcami grozi żywiołowi rosyjskiemu.

Wybory do Rady miejskiej.

Wczoraj rozpoczęły się wybory do Rady miejskiej. Głosowali wyborcy z Koła IIIgo oddziału pierwszego, obejmującego wielki przemysł. Skład komisyi wyborczej był następujący: z Rady miejskiej delegowani pp. Hugo John, Mendelsburg i Szancer; z magistratu p. sekretarz Skrzyniarz; przybrani z grona wyborców pp. Jakób Bober i Salomon Rittermann.

O godzinie 5 rozpoczęło się obliczenie głosów. Uprawnionych do głosowania w tem Kole jest 70 wyborców, a głosowało 65. Wynik wyboru jest następujący:

Na 65 głosujących otrzymali:

1)	Birnbaum Juda	44 głosów
2)	Kwiatkowski Jan	38 „
3)	Pawlikowski Mieczysław	32 „
4)	Słonecki Zenon	26 „
5)	Landau Hirsch	26 „
6)	Feintuch Stanisław	23 „
7)	Stockmar Ernest	23 „
8)	Jawornicki Józef	17 „
9)	Schwarz Henryk	6 „
10)	Fischer Władysław	3 „

Trzej pierwsi kandydaci zostali więc wybrani. Co do czwartego kandydata zarządziła komisya losowanie, albowiem tak p. Zenon Słonecki jak p. Hirsch Landau mieli po równej liczbie głosów. Losowania dokonał przewodniczący komisyi wyborczej p. Mendelsburg i z urny wyciągnął nazwisko p. Zenona Słoneckiego. Czwartym więc radcą, wchodzącym w skład Rady z tego Koła, jest p. Zenon Słonecki.

Z literatury zagranicznej.

(„L'empire des Tsars et les Russes“ par Anatole Leroy Beaulieu Membre de l'Institut. Tome III La Religion — Paris 1889. W 8ce, str. 670).

(Ciąg dalszy).

Z kolei rzeczy przechodzi autor do duchowieństwa czarnego i białego. Kler czarny czyli zakonny odznacza się pobożnem próżnowaniem, które on ascezą nazywa, cechą jego nieuctwo i niechlujstwo, celem nie nauka, nie praca jakakolwiek, ale uświętobliwienie siebie ascezą i pokutą za drugich (Str. 224). Monastery w XII i XIII wieku oddały Rosyi (autor znowu tu miesza Ruś kijowską z Moskwą susdalską) cywilizacyjną usługę. Podczas wojen były fortecami. To też po dziś dzień te stare osady mnichów przy Kijowie, Moskwie, Nowogrodzie, Twerze i t. d. są najliczniejsze, tak n. p. Ławra Kijowska liczy 600 mnichów; każda dyecezya ma jeden lub kilka monasterów, których opat jest członkiem konsystorza biskupiego. Rząd także w nowo nabytych ziemiach Kaukazu, Syberyi i nad granicami Chin zakłada swym kosztem nowe monastery, czyni to samo dla propagandy prawosławia w ziemiach dawnej Polski. Z tem wszystkiem cyfra monasterów w całej Rosyi w porównaniu z ogromem kraju i cyfrą ludności jest bardzo mała; r. 1886 wynosiła ona 380 monasterów męskich, 171 żeńskich, a w nich 10,879 mnichów, 17,907 mniszek. Zarządza niemi św. synod przez ihumenów i opatów i w twardej trzyma kontroli. Poziom zakonnego wychowania niski, regulamin duchowny cara Piotra zabraniał pod karą kijów i rózg, które w edukacyi klasztornej do niedawna wielką grały rolę, czytania ksiąg naukowych i robienia sobie z nich wyciągów. Dyrektywy duchownego życia nikt tam nie zna; regułę św. Bazylego przykrawują sobie każdy monaster i każdy mnich według swoich potrzeb i swoich pojęć. Wstępują do monasteru na wypoczynek starzy świeccy księża wdowcy, pensyonowani urzędnicy i żołnierze; wstępują dla karyery młodzi akademicy i zaledwo wdzieją habit już ich promowują na katedry profesorskie w seminaryach, na opactwa i biskupstwa. Wstępują przeważnie popowicze i małomieszczanie i ci stanowią pospolity gmin mniszy, który obsługuje cerkiew, śpiewa w chórze, pełni posługi domowe. Przed 30 rokiem życia niewolno składać profesyi, dyspensa udziela się tylko akademikom.

Monastery posiadały dawniej rozległe majątki w ziemi; carowa Katarzyna skonfiskowała część znaczną, podzieliła monastery na 3 klasy, liczbę mnichów i cyfrę dochodu ściśle ograniczając. Pomimo to monastery nie cierpią niedostatku. Niemałem źródłem dochodów są „świeczki“ i inne ofiary w naturze i pieniądzach, które pobożni pątnicy do monasterów wsławionych relikwiami świętych lub cudownym obrazem znoszą. Ławrę Kijowską zwiedziło r. 1886 milion pątników, każdy kupił i zostawił świeczkę, która się znów sprzedaje, i złożył ofiarę. Wielkie monastery mają swe drukarnie, fabryki, sklepy i oberże, które wydzierżawiają świeckim przedsiębiorcom.

Żeńskie klasztory mniej liczne ale bardziej zaludnione, rekrutują swe mniszki głównie z sfer małomiejskich i popadyanek; rzadko wstępują córki szlacheckich i pańskich rodzin. Zajmują się modlitwą, śpiewem cerkiewnym, robótkami i haftem; profesyę składają dopiero w 40 roku życia.

Obok monasterów zakonnic Bazylianek istnieje kilkadziesiąt klasztorów Czernic, t. j. kobiet czarno ubranych, bez ślubów i bez wspólnego życia w monasterach mieszkających, trudniących się przeważnie włóczęgostwem pobożnem i kwestą. Czynami miłosierdzia, szpitalami, ochronkami nie zajmuje się kler czarny rosyjski; rzecz tę zostawiono damom „Czerwonego krzyża“, do których nierzadko nihilistki należą. Zato, aby ujść zarzutu nieuctwa, zakładają teraz i utrzymują mnisi i mniszki bogatszych monasterów, szkoły ludowe i ochronki, ale oddają je pod opiekę i naukę osób świeckich lub kleru białego czyli świeckiego.

Kler ten stanowi w Rosyi kastę. Aż do roku 1864 tylko popowiczom wolno było zostawać popem, urząd ten przechodził z ojca na syna, nie wolno mu było żenić się tylko z popadyanką, która nierzadko w posagu wnosiła probostwo swemu mężowi. Pomimo, że prawo Alexandra II zniosło tę kastowość, istnieje ona jednak po dziś dzień, popowiczom trudno wejść w sfery inne, a nawet gdy wejdą, poszanowania i miru nie znajdują wiele.

Cyfrę kleru rosyjskiego podają na pół miliona, ale i djaków i pałamarów i żony ich i dzieci ich wlicza się do tej cyfry. Kleru parafialnego jest ledwo 35,000, tak, że na jednego popa przypada dusz blisko 2000, dyakonów jest 7000, zakrystyanów, akolitów, śpiewaków i innych „cerkowno służyteli“ liczy się na 40,000.

Kler miastowy jest zazwyczaj wykształceńszy od kleru wiejskiego i godnościami cerkiewnemi zaszczycony.

Wychowanie najniższego kleru zaczyna się i kończy na szkole parafialnej, edukacya kleru wiejskiego odbywa się w seminaryach rządowych czyli bursach; kleru miejskiego wyższego do którego i profesorów seminaryjnych zaliczają w 4 akademiach duchownych: w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Kazaniu. Rząd opiekuje się temi zakładami, a raczej koszarami duchownemi, które do niedawna jeszcze głośne były z niemoralności swoich elewów, prawie wyłącznie popowiczów i dostarczyły sekcie nihilistów sporo adeptów; z tego powodu, rząd odebrał seminaryom charakter gimnazyów. „Dzisiaj nawet pomimo reform hr. Tołstoja i Pobiedonoscewa, duch seminaryów prawosławnych nie o wiele jest religijniejszy. Typ seminarzysty — wolnodumca nie zniknął jeszcze dotąd. Za Aleksandra III seminarya duchowne odznaczały się duchem niekarności, tak samo jak gimnazya i uniwersytety“ (str. 269). W roku 1885 niesfornych seminarzystów ukarał metropolita kijami, które pierw poświęcił; kaprale wymierzali plagi przyszłym świaszczennikom. W Woronezie 1882 r. alumni próbowali dynamitem wysadzić w powietrze rektora swego.

Program naukowy seminaryów brzmi świetnie przeważną część czasu poświęca nauce świeckiej, dopiero w ostatnich trzech latach każe uczyć przedmiotów teologicznych Mnogość przedmiotów a krótkość czasu — cały kurs seminaryjny trwa lat 7 — staje się przyczyną powierzchownego nauczania, i dlatego pop rosyjski jest wogóle mało wykształcony.

W dodatku gniecie go nędza materyalna. Wyjąwszy w guberniach zachodnich, gdzie interes polityczny nakazuje podtrzymać powagę i niezależność materyalną popa, kler rosyjski jest źle płatny; pensya 300 rubli rocznie dostaje się tylko małej jego cząstce, przeważna część żyje z roli i z jałmużny ludu. Na utrzymanie całej prawosławnej Cerkwi w Rosyi wydaje rząd zaledwo 9 milionów rubli rocznie, z tego kler parafijalny dostaje 6 milionów rubli. Konfiskata dóbr cerkiewnych, dokonana 1764 r. przez Katarzynę II „dla chwały Boga i dobra kraju“ skazuje przeważną część rosyjskiego kleru na formalną nędzę, która zazwyczj „złym jest doradcą“ i zmusza popa do wstrętnego targu za każdą posługę duchowną, do zdzierstwa i przedajności. To też „popie oczy“ chciwe a nienasycone przeszły w przysłowie u ludu. Autor nasz przytacza charakterystyczne przykłady tej popiej chciwości, aż smutno czytać. (str. 282—288).

Niewykształcony, ubogi pop, często jeszcze za rzutem pijaństwa i zdzierstwa naznaczony, jakiż może mieć wpływ na wiernych? Chłop uważa go za „czynownika“ duchownego na równi z innymi urzędnikami caratu, i nie raz jeden drwi sobie z niego: „abo ja to pop, żebym zjadał dwa obiady“, „pop pijany, a krest drewniany“, spotkanie się z popem uważa za złą wróżbę, i pluje przed nim (str. 292). Klasy inteligentne formalnie stronią od niego, nie dopuszczają do swego towarzystwa, a to „izolowanie“ pogrąża go w jeszcze większą ignorancyę i zmusza żyć jedynie z światem popowiczym, z kastą. Zależny od ludu, który go opłaca, od błahoczynnego i władyki (dziekana i biskupa), który z nim się obchodzi jak pan ze sługą, sędzia z winowajcą, który go zdegradować i oddać w sołdaty może, lub zamknąć w monasterze, a niedawno skazywał go na plagi, — pop rosyjski jest biedną istotą i schodzi do roli aktora ceremonialno cerkiewnego, a podźwignąć się z upodlenia nie ma sposobu.

Żeństwo popów pogarsza ten stan. „Ciężar pod którym oddawna ugina się kler rosyjski, to małżeństwo, rodzina. Polityka i religia może znajdą jakąś korzyść w żeństwie księży — z punktu ekonomicznego, gdy kapłaństwo stało się urzędem, wymagającem całego człowieka i cały jego czas pochłania, kler żonaty i obarczony dziećmi kosztuje drogo.“ (Str. 295). Utrzymanie jego wynosi zaledwo 400 rubli rocznie, dzisiaj to nie wystarcza na utrzymanie całej rodziny. Troska o byt materyalny, o los dzieci, obowiązki męża i ojca pochłaniają poczucie i zacierają charakter kapłański prawie zupełnie. Żenią się popi rosyjscy z popadiankami, które znowu kształcą się w osobnych instytutach rządowych, a to wykształcenie nie wyrówna przeciętnemu wykształceniu inteligentnych kobiet w Rosyi; ztąd lekceważone, nie przyjmowane w towarzystwie, zmuszone są żyć w kaście. Córki idą za mąż zazwyczaj za popów, synowie cisną się do urzędów państwowych, poznasz popowicza po jego nazwisku, w którem zazwyczaj brzmi coś cerkiewnego, jak n. p. Preobrajenskij, Woskreczeńskij, Rojdestwenskij, Woznesenskij, Spasskij, Błagoweczeńskij, Allilujew i t. p.

Żeby polepszyć materyalny byt kleru rząd zredukował liczbę parafij, zniósł 6000 probostw zamieniając je w filie. Na mało się to przydało; nie udała się też próba, aby ziemstwa czyli gminy wyposażały swoich swiaszczenników, wyjątkowo uczyniło to kilka bogatszych ziemstw.

Wyrazić nam należy przedewszystkiem szczery żal, iż nie utrzymał się przy wczorajszym wyborze p. Stanisław Feintuch, który przez długi szereg lat zasiadał w radzie miejskiej i z całą gorliwością spełniał przekazane mu obowiązki. Szczególnie w sprawach przemysłu krajowego, głos jego był zawsze ceniony, jako człowieka fachowego, obznajomionego dobrze ze stosunkami i obrotami handlowymi, a przy tem przywiązanego gorąco do Krakowa i o jego dobro i rozwój szczerze dbałego.

Żałujemy także, że nie zdołał przy wyborze tym razem skupić na siebie potrzebnej liczby głosów p. Józef Jawornicki, młody kupiec, który wśród mieszczaństwa tutejszego zdobył już sobie wybitniejsze stanowisko i mógł z zapałem pracować dla dobra gminy.

Z zadowoleniem zaś zapisujemy wybór p. Zenona Słoneckiego, dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń i posła na Sejm krajowy. Rada miejska zyska w nim niewątpliwie siłę ze wszech miar poważną i w wielu kierunkach nader użyteczną.

Wybór p. Pawlikowskiego, mimo, że kandydat ten był postawiony przez komitet przedwyborczy, mocno nas zadziwił. P. Pawlikowski nie brał w ostatnich czasach udziału w szerszem życiu publicznem, nie znanym nam jest żaden ślad jego działalności na polu przemysłu, a przecież z kuryi przemysłowej został wybrany.

W dniu jutrzejszym głosują wyborcy z drobnego handlu i przemysłu. Wybrać oni mają 5 radców. Miasto, szczególniej Kazimierz, oblepiony jest plakatami, polecającemi rozmaitych kandydatów. Zdaje się, że w tem Kole zapewnionym jest wybór dotychczasowych radców prof. Rosenblatta i Dra Horowitza. Nie znamy powodów, dla których komitet przedwyborczy w tem Kole nie zamieścił kandydatury p. Horowitza, który należał do radców czynnych, w wielu sprawach zabierał głos i cieszył się zaufaniem swoich wyborców. Zresztą występują w tem Kole jako kandydaci pp. Dr Kohn, Mojżesz Schmelkes, Antoni Rząca i Zarachowicz. Liczne grono wyborców popiera kandydaturę p. Ignacego Miarczyńskiego, budowniczego. Na innych plakatach spotykamy się z nazwiskami pp. Fr. Lenerta i Emanuela Tillesa. Jutrzejsza walka wyborcza będzie tedy prawdopodobnie bardzo ożywioną.

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Krajowa Rada szkolna odbyła dwa posiedzenia 16 i 23 czerwca b. r., na których powzięła następujące uchwały:

Przekształcić szkołę ludową filialną w Domamoryczu na etatową z dniem 1 września 1890 r. i zorganizować szkoły ludowe: filialną w Rakowie, etatową w Stróżach, filialną w Pułukach z dniem 1 września 1891 i szkołę filialną w Wolicy z dniem 1 września 1892 r.; wyrazić p. Stanisławowi Pawlikowskiemu, wł. Bereżnicy król., uznanie za jego działalność ku poparciu szkolnictwa ludowego. Dalej uchwaliła Rada zorganizować szkołę etatową w Krzyżowie z dniem 1 września 1892 i szkołę etatową w Wielkopolu z d. 1 września 1890 i rozdzieliła kredyt przyzwolony na r. 1890 „na biblioteki okręgowe“ między Rady szkolne okręgowe na zakupno książek i na pokrycie ubocznych wydatków bibliotek okręgowych; nareszcie uchwaliła celem pokrycia niedoboru w kraj. funduszu emerytalnym szkolnym za czas od 1 września do końca grudnia 1889 w kwocie 21,978 złr. 99 centów zarządzić sprzedaż listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w nominalnej wartości 23,000 złr.

Grady we wschodniej Galicyi.

We czwartek dnia 3 b. m. przeszła straszna burza przez powiaty: rohatyński, podhajecki, buczacki, czortkowski i husiatyński. Relacye o tej burzy i o szkodach, jakie ona wyrządziła, podajemy od naocznych świadków według *Przeglądu:*

Z Bukaczowiec piszą:

Klęska gradowa, która tutejszą okolicę dnia 3 lipca b. r. nawiedziła, należy do najokropniejszych, jakie w tym roku w naszym kraju się wydarzyły.

Na dniu 3 b. m. zaczęły się gromadzić czarne ołowiane chmury w okolicy Zurawna. Około godz. 5 po południu podniosła się straszna burza, która wnet cały horyzont zaciemniła, poczem zaraz począł padać grad dochodzący wielkości gęsiego jaja, a tak gęsty, że wnet pobielił ziemię. Równocześnie wzmógł się wicher, który wnet przybrał rozmiary straszliwego huraganu, a który w pędzie swoim obalał chaty i budynki włościańskie, wywracał drzewa najgrubsze z korzeniami i gruchotał lasy. Grad ten z burzą zakończoną ulewnym deszczem trwał 3 kwandranse. Począwszy od Zurawna w pasie kilkumilowym wzdłuż i w szerokość spustoszone zostały następujących 13 gmin: Bukaczowce, Wiszniów, Łukowiec, Nowoszyny, Zurawienko, Kozara, Poświrz, Słoboda, Czerniów, Czabrów, Bursztyn, Nastaszczyn i Koniuszki. Wszystkie ziemiopłody zostały doszczętnie zniszczone; z zasiewów nic nie pozostało prócz gołej ziemi, cała okolica zamieniona w pustynię. Doniosłość szkody dziś jeszcze obliczyć trudno. Jeżeli rząd i kraj naszej okolicy zniszczonej i spustoszonej tą klęską gradową w pomoc nie przyjdzie, obawiać się należy, iż w krótkim czasie głód i wszystkie jego następstwa do nędzy przyprowadzonej ludności uczuć się dadzą.

X. H. Z.

Z Rohatyna piszą:

„Dnia 3 lipca b. r. między godziną 4 a 5 po południu nadciągnęła z nad Dniestru ze strony północno-zachodniej chmura gradowa połączona z szalonym wichrem i począwszy od wsi Zurawienko zniszczyła wszystkie ziemiopłody do szczętu w następujących gminach: Zurawienko, Nowoszyny, Kozary, Wiszniów, Wandolina, Wiszniowiecko, Czerniów, Bukaczowce, Poświerz, Słoboda Bukaczowiecka, Bursztyn, Kołokolin, Czabrów, część Zurowa, Nastaszczyn, Kuropatniki, Obelnica, część Koniuszek, Junaszków, Zolczów, Lipnicę górną i dolną, Świstelniki, Sarnki górne i Ujazd. Szkody zrządzone są tak wielkie, iż na razie nie dadzą się nawet obliczyć, gdyż zniszczonem jest literalnie wszystko w ten sposób, iż prawie we wszystkich miejscowościach nawet niepodobna rozpoznać jakie zboże zasianem było. Również mnóstwo bydła, trzody i gęsi zabił grad, a w walących się budynkach zmiatanych przez orkan, zginęło kilku ludzi. W Wiszniowie cudem tylko ocalał właściciel i kilka osób, które razem z nim schroniły się przed burzą do stodoły, gdyż silny ten i nowy budynek pod ciśnieniem orkanu runął i zawalił ich. Na szczęście jednak nie zostali zabici. Ściany i dach tej stodoły popłynęły z wodą. Przy końcu jednego roku głodu zaczął się drugi rok głodu o wiele groźniejszy od minionego, gdyż literalnie, ani dla ludzi, ani dla bydła niema nic oprócz lamentu zrozpaczonych tak większych właścicieli jakoteż i włościan.“

K.

Z Barysza koło Monasterzysk piszą:

Dnia 3go b. m. nawiedziła naszą okolicę burza połączona z taką ulewą, że starzy ludzie nie pamiętają czegoś podobnego. Zniszczenia są ogromne; powyrywane zagony ze zbożem, zamulone łąki, a gotowe siano i konicze woda pozabierała. Droga prowadząca do Monasterzysk, a zbudowana z rządowej zapomogi, jest tak zepsuta nawałem wody, że przyprowadzenie jej do pierwotnego stanu, co najmniej kilkaset reńskich kosztować będzie. Na drodze z Porchowej do Zubrzca w paru godzinach staw się uformował, taki był napływ wody. W Czechowie mosty pozrywała woda, a do karczemki z całą swobodą przez okna wpływała. Straty powódź ta narobiła wielkie, a co najważniejszem, że dotknęła najuboższych ludzi.

P.

Z Chorostkowa piszą:

Pospieszam donieść o katastrofie, jaka dnia 3 lipca b. r. około godziny 8ej wieczorem nawiedziła nasze ubogie miasteczko. Od północno-zachodniej strony nadciągnęła czarna straszna chmura i niebawem wywiązała się z niej okrutna silna burza, połączona z trąbą powietrzną, jakiej najstarsi mieszkańcy jeszcze nie widzieli. Burza ta tak straszliwie przez przeszło godzinę szalała, że pozrywała z najsilniej pobudowanych domów dachy blaszane, rzucała niemi na inne o 60 sążni oddalone domy, także blaszane, zrywała dachy całe razem z krokwiami, z jednego domu zerwany dach rzuciła o kilkanaście sążni aż na ogród gr. kat. probostwa. Takim sposobem zniszczyła 6 domów. Na domiar tego nieszczęścia uderzył piorun w jeden dom we wsi i spalił go do szczętu. Wiatr pędził deszczem tak silnie, że zdawało się jak gdyby fala wody kłębiła się na powierzchni ziemi.

Uwagi godne zjawisko zapisać jeszcze muszę: Przed katastrofą pokazała się z jednej strony, a mianowicie od północno-zachodniej owa czarna chmura, a z przeciwnej strony było zupełnie pogodnie. Owóż promienie słońca przechodzącego nad tą chmurą odbijały się o wschodnią połać nieba i oświetliły tak silnie domy jak gdyby światłem elektrycznem. Oświetlenie to trwało z 15 minut, a potem dopiero nastąpiła ciemność i owa burza z ulewą. Po całogodzinnem trwaniu owej szalonej burzy, ulewy i gradu uspokoiło się wszystko i wypogodziło się.

Szkody narazie obliczyć nie można. Przypuszczalnie wynosić musi przeszło 2000 złr. w budynkach, oprócz tych szkód, jakie burza poczyniła w ogrodach i polach przez zamulenie zbóż i wybicie gradem.

J. H.

Uroczystość Mickiewiczowska.

O mowie wygłoszonej podczas pogrzebu Mickiewicza przez akademika Lewickiego, znajdujemy w *Gazecie Narodowej* następujące uwagi:

„Jedyny ton fałszywy, jaki się odezwał w obchodzie, pochodzi niestety z młodej strony, i dla tego nań tylko zwracamy uwagę. Na audyencyach u monarchów, na zjazdach międzynarodowych, we wszystkich uroczystych aktach — zazwyczaj współuczestnicy naprzód i bez przymusu komunikują, słowa, jakie zostaną przez nich wypowiedzianemi, a to dlatego, aby nie było niespodzianek, aby nie zdarzył się przypadkiem jakiś ton dysharmonii, który sprawę główną zepsuje lub poczyni, choćby nawet bezwiednie, zniszczenia bez miary, — bo słowa nie dadzą się łatwo cofnąć, ani żadnym komentarzem naprawić tam, gdzie one zarazem czynem dziejowym się stają. Ta cenzura słów, mających być w aktach uroczystych wypowiedzianemi publicznie, jest zwyczajem przyjętym, utartym. Nikogo też zadziwiać nie mogła cenzura dokonana przez komitet krajowy nad przemówieniami mowców uroczystości — a jeśli można było powstawać przeciw takiej cenzurze, to jedynie przeciw sposobowi jej wykonywania jeżeli był błędnym, przeciw wymaganiom, jeśli szły za daleko. Skarg tych nie słyszeliśmy do dnia dzisiejszego. Natomiast jeden reprezentant młodzieży, który nie protestował przeciw cenzurze, ani przeciw jej sposobowi, ani przeciw wymaganiom (jeśli zgoła były jakie wyrażone) nagle w momencie uroczystym powiedział co innego, niż publicznie się był zobowiązał. Słowa jego dosłyszane bez głębszego wrażenia przez kilkaset zaledwie osób otaczających przebrzmiały bez śladu — i tem jedynie skończyła się ta osobliwsza wyprawa młodzieńcza przeciw zwyczajowi i zobowiązaniom. W nas obudza ona przykre uczucia. My pragniemy widzieć młodzież rycerską, i toby było najpierwszem świadectwem jej wierności narodowym tradycyom. Nie zadziwiłoby też nas było wcale, gdyby reprezentant młodzieży dumnie był odmówił cenzurowanej przemowy, byłby to tylko objaw krewkości na tle dzielności wewnętrznej, podczas gdy to, co się stało, to nie krewkość, lecz złamanie słowa. Nie tędy idzie droga Polaków, i nie tędy droga młodzieży polskiej. Młodzieniec wybrany dał dowód postąpieniem swojem, że nie mówił w Mickiewiczowskim duchu, bo ten był duchem prawdy i hartu męzkiego. Ogólnym zaś rezultatem tej niezgodności z ogólnym charakterem i z duchem Mickiewiczowskim, jest ten jeden fałszywy ton w całej uroczystości, jakim się stała ta przemowa. To dostateczna kara dla wybranego mowcy, to aż nadto surowe upomnienie dla młodzieży naszej. I na tem też kończymy.“

O uroczystości Mickiewiczowskiej podały wszystkie dzienniki wiedeńskie obszerne, w sympatycznym tonie pisane sprawozdania i telegramy. Do najcharakterystyczniejszych artykułów, ogłoszonych pod bezpośredniem wrażeniem tego wspaniałego obchodu, należy bezwątpienia enuncyacya półurzędowego dziennika *Presse* pod tytułem: „Die Mickiewicz — Feier.“ W artykule tym znachodzimy narzekanie, że w obchodzie Mickiewiczowskim chciano za granicą koniecznie dopatrzeć się strony politycznej, podczas gdy w rzeczywistości był on właściwie tylko *„ein vornehmes litterarisches Trauerfest.“*

„Uprawniona duma narodowa — pisze półurzędowy organ — i gorąco odczuty patryotyzm musi napełniać Polaków w Galicyi, gdy pomyślą, że im się to właśnie udało pochować wewnątrz murów Krakowa zwłoki największego poety. Nie jest to zapewnie dziełem wypadku, nie jest czynem nieświadomości, że dzisiaj Mickiewicz obok Kościuszki, Poniatowskiego, obok Sobieskiego i Batorego wiecznego używa spoczynku. Że obchód żałobny odbył się w Galicyi, a nie w innym kraju, przez Polaków zamieszkałym, że wszyscy Polacy w Europie z dumą na obchód w Krakowie wskazują, że mowy Tarnowskiego i Asnyka słyszane były od Bałtyku po Karpaty, — wszystkie te niezwykłe okoliczności dowodzą, że zadowolenia obywatelskiego Polaków w Galicyi zaprzeczyć nie można i t. d.“

Otóż twierdzi dalej *Presse*, że obchód Mickiewiczowski nie jest wcale czczą demonstracyą, któraby do jakichś skrupułów politycznych prowadzić mogła. Niestety jednak inaczej tę sprawę pojęto w Petersburgu, zkąd wysłano deputacyę rosyjską na pogrzeb Mickiewicza do Krakowa, naturalnie, aby Polaków na russofilizm nawrócić. Pociesza się jednak wymieniony dziennik tem: „że nienawiść obu narodów nie jest przypadkową lub przemijającą; wynika ona z wiekowej tradycyi, zapuściła ona korzenie w dawnej a krwawej walce o byt polityczny i narodowy. Wiedzą dobrze nad Newą, jakoteż i nad Wisłą, jak rozumieć należy deputacyę rosyjską i jaki skutek ostatecznie osiągnąć może. Ani tu, ani tam nie są ludzie w tym względzie, zbyt naiwni lub optymistycznie usposobieni... Więc nie to, co przy tej sposobności ze strony rosyjskiej przez wysłanie deputacyi osiągnąć chciano, jest godnem uwagi, lecz raczej to, że ze strony rosyjskiej właśnie w tej chwili uważano za stosowne i potrzebne przytłumić tradycyjne antypatye przeciwko Polakom i nadać sobie pozór, jakoby i Rosyanie także na polu poezyi i literatury nie mieli skrupułów politycznych.“

Do powyższych poglądów półurzędowego dziennika dodać musimy z naszej strony uwagę, że o ile nam wiadomo, nikt żadnej deputacyi z Petersburga na pogrzeb Mickiewicza nie wysłał, lecz przybyło ztamtąd jedynie kilku reprezentantów prasy, nie mających żadnej ani urzędowej ani półurzędowej politycznej misyi. Przybyciu kilku dziennikarzy rosyjskich nie przypisywaliśmy i nie przypisujemy większego znaczenia, jak przyjazdowi korespondentów innych dzienników zagranicznych, wysłanych przez swoje redakcye w charakterze sprawozdawców na obchód Mickiewiczowski.

O obchodzie Mickiewiczowskim w Paryżu donosi *le Rappel* z 6go b. m.:

Wczoraj w piątek 5 b. m. złożone zostały popioły Mickiewicza w Panteonie polskim w Krakowie na Wawelu, obok popiołów Jana Sobieskiego, Kościuszki i Poniatowskiego. Z tego powodu związek narodowy polski zorganizował wczoraj wielkie zebranie w sali Towarzystwa geograficznego, na bulwarze Saint-Germain, na cześć sławnego patryoty i poety polskiego.

Wkrótce po otwarciu drzwi sala została zapełnioną. Wielka część obecnych składała się ze studentów i studentek polskich, zauważyliśmy także kilku rewolucyjnych emigrantów rosyjskich i wielką liczbę Francuzów i osób z kolonii polskiej i rosyjskiej osiadłej w Paryżu, kilku Czechów i Węgrów.

Z obecnych wymieniamy p. Limanowskiego, historyka i ekonomistę polskiego, pannę Bilińską artystkę-malarkę, p. Kossaka, Dra Lewenharda, p. Zapolską, literatkę, Dra Federowicza, Nabielaka, Mayera i t. d.

P. Kraków otwarł posiedzenie jako przewodniczący, mając obok siebie pp. Trawińskiego i Żukowskiego b. oficera głównego sztabu rosyjskiego, przyjaciela Bakunina, Armanda Levy, osobistego przyjaciela i dawnego wspólnika Mickiewicza, i p. Lampere. P. Kraków przemówił pierwszy pełnemi wymowy słowy, które wywołały oklaski zgromadzenia. Po nim przemówił z trybuny Armand Levy i skreślił najwybitniejsze punkta życia Mickiewicza, tak pełnego zdarzeń. Publiczność wyrażała mu wdzięczność okrzykami. P. Żukowski odniósł prawdziwy tryumf.

P. Lampere przemówił serdecznemi słowy i posiedzenie zakończyło się uchwaleniem porządku dziennego, w którym postanowiono utworzyć w Paryżu Towarzystwo powszechne przyjaciół Polski, w celu ożywienia, utrzymywania i wzmocnienia czynnych sympatyj Francuzów i patryotów rozmaitych narodowości dla sprawy polskiej.

KRONIKA.

— **Prezesem dawnego resursu krakowskiego** wybranym został w sobotę dnia 6 b. m. hr. Roman Potocki, ordynat na Łańcucie.

— **Pogrzeb** siedmnasto-letniego Kazimierza Wodzickiego, syna Ludwika, odbył się wczoraj w Tyczynie o godzinie 10 zrana. Był on świadectwem żalu serdecznego po stracie obiecującego, a sympatycznego jak rzadko młodzieńca, oraz nadziei, które z nim nietylko rodzice łączyć mogli. Przedewszystkiem jednak stał się nowym dowodem tej przyjaźni prawdziwej i trwałej, którą u tylu zacnych i najcelniejszych zaskarbić sobie umiał ciężko dziś dotknięty ojciec zmarłego. Liczne było grono, które przybyło na ten żałobny obrzęd, a prócz rodziny, składało się wyłącznie z najlepszych i wiernych przyjaciół domu tyczyńskiego. W tem gronie znajdowali się: namiestnik Badeni, marszałek Tarnowski, wielu posłów i znaczących w kraju ludzi. Okoliczne duchowieństwo i zastępy ludu wiejskiego, które otaczały zwłoki przedwcześnie zgasłego młodzieńca, były wyrazem serdecznych związków sąsiedzkich i społecznych, oddawna wytworzonych między rodziną Wodzickich i dworem tyczyńskim a całą okolicą. Objawiły się one pięknie w sposób rozczulający w chwili smutku głębokiego i srogiej boleści.

— **Wyścigi międzynarodowe w Krakowie.** Drugie walne zebranie członków Towarzystwa wyścigów międzynarodowych w Krakowie odbyło się w sobotę d. 5 b. m. pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Wskutek zatwierdzenia przez Namiestnictwo statutów Towarzystwa reskryptem z dnia 21 maja b. r. dotychczasowe wybory prezydyum jakoteż i całego komitetu musiały także uledz potwierdzeniu zgromadzenia. Jednogłośnie uchwalono nie wprowadzić żadnych zmian. Pozostał więc przewodniczącym hr. Roman Potocki, a wiceprezesami pp.: hr. Rudolf Kinsky, hr. Ludwik Krasiński, i hr. Andrzej Potocki. Do komitetu zaś wybrano dodatkowo na zastępcę hr. Jana Grudzińskiego.

Po zestawieniu przez hr. Z. Cieszkowskiego dotychczasowych subskrypcyj okazało się, że suma rocznych wkładek wynosi do dnia dzisiejszego 8.565 złr., czyli o 2500 złr. więcej, aniżeli potrzeba na amortyzacyę w ciągu 25 lat z procentami sumy 100 tysięcy złr. Na tej podstawie i po odebraniu przez notaryusza p. Stefana Muczkowskiego stosownych deklaracyj od subskrybujących, uchwalono przeprowadzić niezwłocznie układ z dyrekcyą krakowskiej Kasy oszczędności celem otwarcia komitetowi kredytu do wysokości rzeczonej sumy, a do podpisania umowy w imieniu Towarzystwa upoważniono oprócz prezesa hr. Romana Potockiego, dwóch członków komitetu, hr. Z. Cieszkowskiego i hr. Antoniego Wodzickiego.

Następnie uchwalony został budżet na r. 1890/91 w sumie 57.000 złr., z których 33.000 złr. przeznaczono na urządzenie toru, stajen i trybun, 12 000 złr. na nagrody, 2.000 złr. miastu za odstąpienie placu pod wyścigi itd.

Nowo obrana komisya programowa, w której skład wchodzą pp.: hr. Kinsky, Józef hr. Potocki, pułkownik Polko, Stanisław Wotowski, hr. Stefan Zamoyski, jako zastępcy zaś: hr. Juliusz Bielski i Jan Tarnowski (z Chorzelowa) ma przed końcem grudnia b. r. przedstawić szczegółowy program przyszłorocznych wyścigów, których termin wyznaczony został na dzień 21 i 23 czerwca.

Wreszcie jako stały komitet wykonawczy obrano z łona Wydziału na wniosek hr. Józefa Potockiego, dyrektoryum, do którego oprócz prezesa i wiceprezesów należeć będą pp.: Zygmunt hr. Cieszkowski, obrany zarazem skarbnikiem Towarzystwa, pułkownik Polko, Józef hr. Potocki, Antoni hr. Wodzicki i Stefan hr. Zamoyski

— **Hr. Karol Lanckoroński**, który z całym orszakiem artystów, uczonych i techników dwie starożytne prowincye Małej Azyi, Pamfilię i Pizydię, podczas kilkuletnich podróży swoich, zwiedził i przeszukał pod względem archeologicznym, a niedawno o tem wydał dzieło, ilustrowane przez prof. Jerzego Niemanna, został mianowany obecnie przez filozoficzny Wydział berlińskiego uniwersytetu honorowym doktorem.

— **Zachwalane pigułki Brandta** okazały się szkodliwemi. Na wniosek najw. Rady sanitarnej zakazało ministerstwo spraw wewnętrznych rozsprzedaży rozpowszechnionych zwłaszcza w Czechach i Galicyi: „pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta,“ gdyż, jak stwierdzono, nie są one należycie sporządzone, a dowolne używanie może pociągnąć złe dla zdrowia skutki.

— **Poznań** 7 lipca. Największe szanse na stolicę arcybiskupią ma X. Radziwił, po nim X. Likowski. X. Radziwił podobno nie ma zamiaru przyjąć godności arcybiskupiej.

— **Paryż** 6 lipca. Dziś ukończony został proces nihilistów. Trybunał skazał podsądnych na trzy lata więzienia i 20 franków kary, z wyjątkiem Rejsztejnowej i panny Blombergówny, które uznane zostały za niewinne. Heckelman został skazany zaocznie na 5 lat więzienia. Na posiedzeniach sądu porządek panował wzorowy.

Ubogiemu klerowi przyszedł rząd w pomoc, powierzając mu nauczanie w szkołach ludowych. Na rozkaz hr. Tołstoja 1884 r., powstało nowych szkół ludowych około 20,000 z cechą wybitnie wyznaniową. Popi są ich dyrektorami, cerkiewni służytelie nauczycielami. Biskupi 54 dyecezyj rosyjskich, liczne konfraternie cerkiewne popierały tę religijno-narodową propagandę, na kresach zwłaszcza carstwa i w dawnych polskich prowincyach, gdzie w braku popów, nauczają rządowi świeccy nauczyciele. Szkoła służy tu, jak w Prusiech za narzędzie wynarodowienia. (Str. 312).

W głębi Rosyi szkoły te tylko w 10-tej części istnieją faktycznie i liczą po kilku uczniów. Za Aleksandra II wykaz budowy podawał cyfrę szkół na 18.000, komisye weryfikacyjne znalazły ich tylko 1800 a cyfra uczniów w szkole rzadko dochodziła 10; dzisiaj stan rzeczy ma być znacznie lepszy. Bądź co bądź nauczanie kleru w szkołach ludowych podniosło jego znaczenie i wpływ na ludność.

Kaznodziejstwo w Cerkwi rosyjskiej stało do niedawna, bo do ery nihilistycznych spisków, na bardzo niskim stopniu. Z wyjątkiem niektórych biskupów i wyższych dygnitarzy, odznaczających się wymową cerkiewną, ogół parafialnego kleru, nie mówił kazań, ale czytał ludowi ustępy ze starych ksiąg pobożnych. Dopiero kiedy zastępy nihilistów „poszły w lud“ i wymową zdobywały sekcie swej adeptów, polecił św. Synod biskupom a ci swemu duchowieństwu, opowiadać w cerkwiach żywe słowo boże, ale o czem? o obowiązkach poddanego względem cara — o najwyższej władzy cara — o zbrodni nihilizmu. „Pop przywołany został na pomoc żandarmowi“, (str. 318) zaprzeczyć się wszelako nieda, że kaznodziejstwo cerkiewne, jakkolwiek do politycznego celu użyte, podniosło godność popa, obudziło ciekawość wiernych; kazania wygłaszane w cerkwi znajdowały liczne grono słuchaczów, a drukiem w świat puszczone licznych czytelników.

Polepszywszy nieco byt świeckiego kleru i podniósłszy jego godność przez pracę w szkole i kaznodziejstwo, przez przypuszczenie go do nauczycielstwa w seminaryach — zastanawiano się nad tem, ażali nie należy otworzyć mu godności biskupiej, która zawsze dotąd jedynie mnichom Bazylianom była przystępną. Ale wtenczas należałoby albo pozwolić na celibat księży, jak to ma miejsce w ruskiej Cerkwi unickiej, albo na żeństwo biskupów — pierwsze zbliżałoby do katolicyzmu, drugie do anglikanizmu. Na razie pozostali mnisi przy mitrze biskupiej, ale wszystkie inne godności cerkiewne dostępne są żonatemu klerowi, który wybierać sobie może swoich błahoczynnych (dziekanów), zjeżdżać się może na synody, i na nich potrzeby swoje i Cerkwi omawiać; wszelkie jednak wybory i uchwały zatwierdzone być muszą przez władykę. Jestto pierwszy wyłom w niewolniczej centralizacyi Cerkwi rosyjskiej, która sama ani ruszyć, ani dźwigać się nie może, porusza nią, dźwiga ją rząd carski przez prokuratora i Synod św.

III.

Cała księga trzecia poświęcona rozkołowi i sektom. Autor nasz odbył formalne studium nad sekciarstwem rosyjskiem „Rozkoł*) z tysiącem swoich sekt, jest najoryginalniejszym rysem, odróżniającym wschód moskiewski od zachodu,“ jest zbieraniną najrozmaitszych często sprzecznych z sobą herezyj, — połączonych wspólnym początkiem i wspólną nienawiścią do urzędowej cerkwi, jestto protestantyzm swojego rodzaju. (Str. 328). Przyczyną razkołu stała się korektura czyli naprawa ksiąg liturgicznych, którą koło 1650 przedsięwziął patryarcha moskiewski Nikon, a po nim inni metropolici. Była ona konieczną, zrozumiał jej potrzebę kler wyższy, ale ciemny kler niższy, pop i lud przyjął ją niechętnie, a znaczna część tego kleru i ludu, przez tradycyjne przywiązanie do „obrzędu“ i formalizm bizantyński pozostała upornie przy dawnych księgach liturgicznych, nazwała się najprzód staroobriadcami, potem starowiecami. Zrazu przyłączył się do nich jeden, jedyny biskup Paweł Kolomna, wnet jednak uwięziony, osadzony, a podobno nawet zabity został w jakimś monasterze. Odtąd Razkoł nie miał żadnego biskupa; najbliższem następstwem było to, że w krótkim czasie brakło mu kapłanów. Zkąd ich wziąć, kto miał ich święcić? Urzędowa cerkiew rosyjska była dla nich „synagogą szatana“ (str. 361). Starowiercy na pograniczu zamieszkali radzili sobie w ten sposób, że popów swoich święcili za granicą na Wołoszczyznie lub na Rusi litewsko polskiej, nazwali się przeto popowcami, mieli mszę św., mieli sakramenta, mieli przecie jakiś punkt oparcia w swem acz nie licznem duchowieństwie.

Inaczej się rzecz miała ze starowiercami w głębi Rosyi, w północnych zwłaszcza guberniach. Ci nie chcąc brać księży z „synagogi szatana“ a nie mogąc dla trudności komunikacyi i dla policyjnych względów dostać ich z za granicy, obywali się bez popów, ztąd nazwa ich bezpoppowcy, a nie mając księży pozbawili się tem samem ofiary mszy św. i sakramentów; odchrześcijanili się w tenczas, kiedy przez zbytek przywiązania do liturgii i obrzędu najbardziej chrześciańskimi być chcieli. Ciemni a uparci, bez przewodnictwa kleru, popaść musieli w najniedorzeczniejsze błędy, które przy zwykłym uporze sekciarzy, przemieniły się w tyleż sekt przebrzydłych.

Pobożniejsi i gorętsi sami sobie administrowali sakramenta św., spowiadali się jedni przed drugimi, byle starszymi wiekiem, nawet przed kobietami; improwizowany spowiednik nie rozgrzeszał, bo nie miał na to władzy, ale w imieniu Boga obiecywał penitentowi odpuszczenie grzechów. Komunię św. przyjmowali jedni pod postacią rodzynków, rozdawanych ręką młodej dziewczyny; drudzy pod postacią krwi, upuszczonej zpod serca dziewicy; inni wreszcie podczas służby bożej we wielki czwartek otwierali usta, czekając, aż aniołowie, „jedyni teraz słudzy Boga“, kielichem krwi Zbawiciela duchowo ich napoją. Przeważna jednak część bezpopowców nie oddawała się tym złudzeniom; wyznawała otwarcie, że oprócz chrztu św., który może udzielić każdy człowiek, żadnych innych sakramentów nie mają i mieć nie mogą. — Największą trudność przedstawiał sakrament małżeństwa, i tu podzieliły się zdania. Jedni uważali małżeństwo za zwykły kontrakt, który jak zawarty, tak rozwiązany za zgodą obopólną być może; podkopywało to rodzinę. Drudzy nakładali obowiązkowy celibat na wszystkich. „Nie wyszło to na korzyść ascetyzmu — dodaje nasz autor. — Zmysłowość gruba pobratała się z mistycyzmem u sekciarzy rosyjskich w sposób przerażający. Praktykowano i wysławiano miłość niezależną, dowolność związków mężczyzny z kobietą, wspólność żon.“ Dziwna jakaś mieszanina grubych pojęć gnostycyzmu z utopiami mistyków ogarnęła umysły wielu.

Patrząc na tę szkaradę obyczajową, przerazili się nią sami sekciarze; potrzeba ją było usprawiedliwić we własnych oczach. A to jak? Oto, twierdzili, spełnienie się proroctwa danielowego, kościół bez kapłana i bez ołtarza i bez ofiary, zapowiedź to antychrysta, czasy te już nadeszły, przeszkodzić temu niema sposobu, bo proroctwo spełnione być musi — i oddawali się dalej rozpuście najspokojniej.

Wiara w przyjście antychrysta i panowanie „szatana belzebubowicza“ (syna Belzebuba) w urzędowej państwowej Rosyi wywołała w ciemnych masach bezpopowców nowe niebezpieczne sekty dzieciobójców (dietoubitcy), duszylczyków i tiukalczyków, które wychodzą z tej zasady, że aby uniknąć zetknięcia się szatańskiego z urzędową Rosyą, należy skrócić sobie życie, i opierając się na słowach Chrystusa Pana: „Królestwo boże gwałt cierpi i gwałtownicy porywają je“ — zabijają nowonarodzone dzieci, duszą i dobijają chorych rodziców, krewnych i przyjaciół, w rozumieniu, że im najlepszą przez to oddają usługę.

Pokrewna im sekta Filipowców głosi samobójstwo jako jedyny środek zbawienia. „Chrzest ognia“, spalenie się żywcem najbardziej im się podoba. Za Aleksandra II filipowiec Kodkin zebrał kilkanaście osób w lesie, wsadził do wybudowanej przez siebie groty i zagłodził, a jeszcze 1883 r. chłop Jukow spalił się żywcem, wyśpiewując psalmy (str. 369). Nierzadko ojcowie zabijają swoje syny, aby naśladować ofiarę Abrahama. Łagodniejsi Filipowcy, aby ujść zetknięcia się z szatanem, t. j. urzędową Rosyą, chronią się na puste miejsca, w głębokie lasy, małe zakładają tam osady i żyją według swego gustu.

Inna sekta z bezpopowców wynikła *iskatieli Krysta*, oczekując drugiego przyjścia Chrystusowego, który panowanie szatana, tj. urzędowej Rosyi skruszy; szuka go po całym kraju, znajduje go w Napoleonie I, którego kult u niej bardzo rozszerzony, spodziewa się, że on się powtórnie w Rosyi zjawi, panowanie szatana, cara, obali, wolność ludowi i swobodę od podatków nada.

Ogólną cyfrę Raskołu i jego sekt, których władyka rostowski Dymitr doliczył się przeszłego wieku aż 200, trudno oznaczyć; urzędownie podają ją na 1,500.000, w gruncie rzeczy dochodzi ona do 12 lub 15 milionów. Pod względem ekonomicznym starowiercy oddają Rosyi walną usługę, są oszczędni, pracowici, rzetelni, mają swoje domy handlowe, swoje banki, sypią hojnie groszem na humanitarne cele i przywiązani są do narodowości swojej bardziej, aniżeli ktokolwiek inny.

X. Stanisław Załęski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) *Razkol* od rozkolic, rozerwać kółka czyli ogniwa łańcucha, oznacza rozdział, schyzmę w cerkwi rosyjskiej.

Z miasta i kraju.

— **Podczas ingresu** J. Eminencyi Księdza Kardynała, Księcia-Biskupa krakowskiego, wykonał na przywitanie chór katedralny antyfonę *Ecce sacerdos magnus,* kompozycyi p. Wincentego Richlinga.

— **P. delegat Kuczkowski** zwiedził wczoraj schronisko dla nieuleczalnych chorych fundacyi Anny i Ludwika Helclów. P. Delegat przekonał się, iż w schronisku znajdzie pomieszczenie dwieście kilkadziesiąt kalek, a liczba ta dojść może do trzystu w razie potrzeby. Przekonał się też p. Delegat, że w schronisku mieszkać będzie tylko kilkanaście zakonnic, które sprawować będą gospodarstwo w schronisku i pielęgnować nieszczęśliwych nieuleczalnych. Oprowadzany przez p. Prylińskiego, budowniczego gmachu, zwiedził p. Delegat wszystkie lokalności gmachu. Doprawdy na najgorętsze uznanie zasługuje owa nieoceniona praktyczność, z jaką zakład wewnątrz jest urządzony. Zastosowano tu wszędzie, w dziale gospodarczem, najnowsze wynalazki, mianowicie w salach, kuchniach, pralniach itd. Prócz praktycznego urządzenia wewnętrznego przyznać należy, iż gmach ten monumentalny jest prawdziwą ozdobą miasta i należy do najpiękniejszych i najpoważniejszych, wreszcie najwięcej dobroczynnych. P. Pryliński zasługuje na wielkie pochwały tak za praktyczne, jak estetyczne wykonanie gmachu. Temu dziełu chrześcijańskiego miłosierdzia poświęcimy szczegółowy opis w chwili otwarcia, które ma nastąpić w dzień imienin ś. p. fundatorki, to jest dnia 26 b. m.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Upraszam Szanowną Redakcyę *Czasu* o zamieszczenie następującego pisma.

Kuryer Polski w Nrze 183 z dnia 5 lipca b. r. doniósł, że Rada miejska daje dziś t. j. w sobotę dla uczczenia reprezentacyi miasta Lwowa obiad w hotelu Saskim, o godzinie 4 po południu.

Obiad nie przyszedł do skutku i w tym względzie daje następujące wyjaśnienie: W uroczystym dniu podczas mszy żałobnej byłem z p. Prezydentem miasta Lwowa Mochnackim w prezbiteryum katedry. Do mnie przyszedł jeden z krakowskich radców z oznajmieniem, że wielu z tychże radców życzy sobie dać obiad dla reprezentantów lwowskiej Rady miejskiej. Oświadczyłem, iż zgadzam się na to, lecz przed zaproszeniem wypada zabezpieczyć się u jednego z krakowskich restauratorów. Wkrótce wrócił krakowski radca z oznajmieniem, że wydanie obiadu w restauracyi hotelu Saskiego następnego dnia t. j. w sobotę o godzinie 4 po południu jest zapewnione. Obróciłem się do obok mnie siedzącego p. prezydenta Mochnackiego i oświadczyłem mu, że krakowscy radcy zapraszają p. prezydenta i delegatów lwowskich na obiad następnego dnia o godzinie 4 w sali hotelu Saskiego. Gdy p. prezydent Mochnacki przyjął zaproszenie, zrobiłem uwagę, że nie jest mi wiadomo, ilu jest delegatów, jak się nazywają i gdzie mieszkają — na co p. prezydent Mochnacki odpowiedział, że będzie się z delegatami widział i że ich sam o zaproszeniu zawiadomi.

Podziękowałem za to, a powróciwszy do domu, porozumiałem się z dwoma krakowskimi radcami co do obiadu i wysłałem zawiadomienie do wszystkich krakowskich radców.

Na drugi dzień w sobotę o godzinie 10 przed południem, otrzymałem od p. prezydenta Mochnackiego bilet wizytowy, z następującem doniesieniem: „Moi towarzysze zupełnie się rozbili, wczoraj w ogrodzie Strzeleckim, gdzie był punkt zborny, zastałem zaledwie kilku, a ci przyjęli już poprzednio zaproszenie od Towarzystwa strzeleckiego. Wybaczy przeto p Prezydent, że na obiedzie nie będziemy.“

Przyjęcie przez Towarzystwo strzeleckie odbyło się o godzinie 11 przed południem.

Kraków, dnia 8 lipca 1890 r.

Prezydent *Szlachtowski.*

— **Otrzymujemy** następujące pismo:

Z powodu wyjazdu przewodniczącego komitetu Towarzystwa Opieki nad Weteranami Wojsk Polskich 1831 r., przyjąć raczył Zastępstwo p. Fortunat Gralewski, członek komitetu i wszelkie składki i korespondencye przyjmuje w aptece, ulica Szczepańska Nr. 1.

Ksawery Konopka.

— **W opisie** uroczystości pogrzebu Mickiewicza przez omyłkę nie wymieniono, iż w pochodzie na Wawel w gronie posłów do Rady państwa był także obecny X. prałat Ruczka.

— **Wykład habilitacyjny** Dra Bilczewskiego, pierwszy od lat bardzo wielu, jako byłego ucznia tutejszego uniwersytetu na wydziale teologicznym, odbył się w tę sobotę dnia 5 b. m. w auli Collegii novi. Wykład prelegenta zaszczycił swoją obecnością JE Kardynał Książę Biskup Krakowski. Prócz tutejszych przybyli również bawiący w naszem mieście profesorowie lwowscy, pp. Wojciechowski i Janowicz; zauważyliśmy także członka Wydziału krajowego Dra Sawczaka. Licznie zgromadzone auditoryum z żywem wysłuchało zajęciem pięknego wykładu na wdzięczny, ciekawy a doniosły temat z dziedziny apologetyki katolickiej: archeologia jako *Fons dogmaticus.* Nietylko sam wybór przedmiotu, którego dotychczas i zagraniczna nauka dostatecznie nie uwzględniła, ale także jego gruntowne, źródłowe (na podstawie samodzielnych badań autora w Rzymie i Paryżu), opracowanie prawdziwy przynoszą zaszczyt prelegentowi, literaturze polskiej, rzeczywisty nabytek, jak tego nadto odnośne rozdziały z szerszej w tej mierze pracy w *Przeglądzie powszechnym* zamieszczone spodziewać się nakazują. Szczęść tedy Boże młodemu uczonemu!

— **W sprawie wodociągowej.** W dniu dzisiejszym przed godziną 10 przed południem trzema powozami wyjechali z Krakowa następujący panowie: Salbach, rzeczoznawca w sprawach wodociągowych; prof. Dr Domański, referent komisyi wodociągowej; radca Matula, naczelnik budownictwa w tutejszem Starostwie; Ingarden, inżynier do robót wodnych przy tutejszem Starostwie; Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego i Świerzyński, inżynier sanitarny. Panowie ci obejrzą całą trasę wodociągową od Krakowa do Regulic, a w szczególności dawać będą objaśnienia co do dotychczasowych prac p. Salbachowi. Jutro odbędzie się posiedzenie pełnej komisyi wodociągowej, na którem, jako rezultat dzisiejszej podróży, przedłoży p. Salbach zdanie swoje co do już wykonanych robot, oraz wypowie, o ile i jakie dalsze roboty należałoby przedsięwziąć.

— **Korpus wakacyjny,** wysłuchawszy w sobotę o godzinie 7 mszy św. w kościele Św. Floryana, wyruszył na pierwszą wycieczkę na mogiłę Kościuszki. Tam doznał życzliwego już przyjęcia, bo pewien porucznik dał korpuśnym dwie duże flaszki wina do wody za orzeźwiający napój i kazał ich swemu służącemu obsłużyć. P. Kirkorowa z Wilna nie mogła się nacieszyć widokiem korpusu i śpiewem jego, ubolewając, że dzieci na Litwie, którym w szkole i na ulicy nie wolno nawet mówić ojczystym językiem, nie mogą używać takiej swobody, przyjemności i zabawy, jakich używają dzieci w Krakowie. Później złożyła dwa złote w. a. na jaki podwieczorek dla korpuśnych na następnej wycieczce. Wczoraj zwidzał korpus katedrę na Wawelu, groby królewskie i grób naszego wieszcza. X. Rogoziński pokazywał korpusowi drogie pamiątki w skarbcu złożone. Przy tej sposobności skorzystało wielu zwidzających katedrę i przysłuchiwało się objaśnieniom, jakie dawał komendant korpusu p. Parczyński, nauczyciel. Za korpusem ciągną zwykle chłopcy bez celu i nadzoru, którzy korpusowi tylko przeszkadzają. Czyż nie byłoby lepiej, aby ich rodzice pod chorągiew korpusu wakacyjnego zaciągnęli? Zgłoszenia przyjmuje kierownik korpusu p. A. Pająk, dyrektor szkoły na Kleparzu.

— **Kurs nauki zręczności** dla nauczycieli ludowych otwarty został w Krakowie w dniu 3 b. m. Kurs ten otwarty przez inspektora szkół ludowych okręgu krakowskiego, p. Józefa Spisa, zostaje pod opieką tutejszego Towarzystwa pedagogicznego. Na kurs przybyło 25 nauczycieli z różnych powiatów kraju. Po krótkiej przerwie, spowodowanej uroczystością 4 lipca, obecnie w sali dawnego *Collegium iuridicum* wre życie w całej pełni. Piłki, heble, tokarnia w pełnym ruchu, na twarzach naszych dzielnych nauczycieli-pracowników widać ożywienie i silne zainteresowanie się nauką i pracą, pomimo, że co tylko skończyła się praca szkolna. Kurs trwa od 7 do 12 przed południem, a od 2 do 6 po południu. O wpół do 12 jeden z nauczycieli miewa odczyt z dzieła Hugona Elma, o rozwoju, metodzie i znaczeniu pedagogicznem nauki zręczności. Odczyt trwa kwadrans, poczem następuje dyskusya, która przysposabia krytyczne uwagi nad tą nauką, jakie później służyć mają za podstawę do należytego, metodycznego prowadzenia tej nauki w naszych szkołach. O dalszym przebiegu tego kursu podamy później obszerniejsze uwagi.

— **Zaginął** temi dniami Andrzej Rzepecki, uczeń I klasy gimnazyum św. Jacka. Rzepecki wyszedł z domu rodzicielskiego pod Nr. 54 przy ulicy Lubicz w sobotę dnia 5 b. m. i dotąd nie powrócił. Ubrany był w granatowe ubranie i w biały kapelusz słomkowy. Gdyby ktoś o chłopcu miał wiadomość, zechce zawiadomić policyę lub rodziców pod wskazanym adresem.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj po południu eksplodowała w browarze braci Johrów beczka napełniona piwem. Obecny w pobliżu Artur Glattmann, urzędnik browaru, został przy eksplozyi śmiertelnie raniony w czoło. Glattmanna odwieziono do szpitala gdzie życie zakończył. Śledztwo sądowo-karne zarządzono.

— **Budzanów** 6 lipca. Dnia 4 b. m. urządził zawiązany komitet nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Mickiewicza w tutejszym rz. kat. kościele, przy współudziale duchowieństwa gr. kat. Katafalk przystrojono kwiatami i wieńcami z umieszczeniem wizerunku wieszcza. Po skończonem nabożeństwie rozdano pomiędzy lud i młodzież książeczki z życiorysem wieszcza i obrazki z wizerunkiem tegoż. Salwy moździerzowe oznajmiły o godz. 7 zrana rozpoczęcie uroczystości, miasto było przystrojone chorągwiami żałobnemi i narodowemi, a na pamiątkę tej uroczystości postawiono krzyż na górze „Krucza“ zwanej. Nabożeństwo odbyło się także i w synagodze.

— **Iwonicz** 4 lipca. Część gości kąpielowych rozjechała się onegdaj, dążąc do Krakowa na dzień dzisiejszy, wiele gości zapowiedziało swoje przybycie dopiero po 4 lipca. Zastęp zatem gości kąpielowych w dniu dzisiejszym był nader szczupły. Chcieli jednak i oni uczcić pamięć Mickiewicza w dniu, w którym zwłoki jego złożone być mają w grobach wawelskich. Z rana zatem odprawionem zostało za spokój duszy wieszcza, w zakładowej kaplicy nabożeństwo żałobne, po którem odśpiewany został „Anioł Pański.“ Po nabożeństwie p. Wiśniewski, dyrektor zakładu rozdał pomiędzy ubogich iwonickich sto bezpłatnych bonów kąpielowych, jak również z polecenia Rady powiatowej pamiątkowe książeczki. Wieczorem cała publiczność zebrała się w dużej sali zakładowej na okolicznościowy wieczorek. Rozpoczęło się polonezem zagranym bardzo poprawnie przez muzykę zakładową pod kierunkiem samego kompozytora kapelmistrza Aubera, który ten utwór na dzień dzisiejszy ułożył. Po polonezie podniosła się kurtyna i ukazało się piękne popiersie Mickiewicza, roboty p. Camila. Grupa dzieci otaczała popiersie i wieńczyła kwiatami głowę wieszcza. Nagle z pośród tego żywego obrazu wysunęła się śliczna córeczka Dra Sierdzkiego ze Lwowa, młoda 10-letnia panna Marya, która z zapałem i wielką swobodą wygłosiła kilka wierszy Mickiewicza. Dr Kaden wygłosił następnie wiersz pod tytułem 4 lipca 1890 r., po którym bracia Auberowie zagrali bardzo poprawnie na fortepianie i skrzypcach „Legendę“ Wieniawskiego. Przed zakończeniem pani Camil pięknym sopranowym głosem zaśpiewała dwie piosnki. Na zakończenie zakładowa kapela zagrała kilka narodowych pieśni.

Jak można było ułożył się na prędce wieczorek, który doskonale się udał i pozwolił tym, którzy do Krakowa nie mogli podążyć, w części przynajmniej hołd złożyć pamięci wielkiego naszego wieszcza.

— **Hr. Franciszek Komorowski,** właściciel dóbr Liptowa i Orawy, zmarł nagle na ulicy w Preszburgu, jak donosi *Nowa Presse,* prawdopodobnie wskutek otrucia. Sprawę łączą z jakąś sprawą pojedynkową. Hr. Komorowski był dawniej oficerem francuskim i oficerem legii honorowej.

Wiadomości policyjne. Józef Wiercicki, włóczęga i żebrak tutejszy, wczoraj po południu zakończył nagle życie na placu Matejki. Zwłoki odwieziono do kliniki.

Wczoraj w południe zapaliły się śmiecie w domu pod L. 11 przy ulicy Grodzkiej. Ogień natychmiast przygaszono.

Nekrologia.

X. Jan Michałek, proboszcz w Rudawie, zmarł dnia 7 b. m. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 10 b. m. przed południem.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 9 b. m.: *Farinelli*, operetka w 3 aktach Zumpego, z udziałem baletu.

We czwartek 10 b. m.: *Fatinica*, opera komiczna w 3 aktach Soupe'ego, z udziałem baletu.

W sobotę 12 b. m.: *Straszny Dwór*, opera w 4 aktach St. Moniuszki, z udziałem baletu.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 7 lipca rano obfity deszcz, później pochmurno; termometr od 11·7 doszedł do 18·0 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano dnia 8 lipca stan jego był 742·6 mm., termometru 13·0 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 9 lipca św. Cyryla b. i Anatolii.

Ruch umysłowy i artystyczny.

W Akademii Umiejętności odbędzie Wydział matematyczno-przyrodniczy posiedzenie zwyczajne w dniu 10 lipca b. r. we czwartek o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Siemiradzki Fauna krakowskiego jura I; 2) Browicz O komórkach tucznych Ehrlicha.

Z Teatru. Jutro we środę daną będzie po raz drugi w tym sezonie — jedna z najmelodyjniejszych i najweselszych operetek w repertuarze lwowskiego teatru p. t. *Farinelli,* w której n. p. pp: Skalski i Myszkowski w swych komicznych rolach i w wielce zabawnych kupletach są nieporównanymi. Również panie Bocskaj, Radwan, Kasprowiczowa, pp.: Jerzyna, Laskowski i Gasiński popisowe mają role. — Oprócz tego wystąpią jutro sympatyczni tancerze panna Sachsówna i p. Hoffmann w *Tańcu kuglarzy.* Przedstawienie to bardzo urozmaicone, wystawa nowa i bogata nie potrzebuje chyba zachęty, by się publiczność jaknajliczniej zgromadziła jutro w teatrze.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 8 lipca.

Na targ dzisiejszy nadeszły już oferty nowego żyta i pszenicy z Węgier, po cenach stosunkowo nizkich i ta okoliczność oddziałała bardzo niepomyślnie na ceny zboża starego. Zarówno pszenica jak żyto uległy znacznej zniżce, a mmo to odbyt był dość ograniczony, ponieważ otrzymuje się przekonanie, że z rozpoczęciem żniw u nas, ceny będą musiały dalszemu uledz spadkowi, tem bardziej że ceny mąki już się znacznie obniżyły.— Wobec tego sprzedający musieli się godzić na znaczne ustępstwa, a różnica ceny wynosi na pszenicy około 50 c. na życie znacznie więcej. W jęczmieniu i owsie prawie żadnych nie było obrotów, lecz i co do tych produktów usposobienie było słabsze.

Płacono za pszenicę białą od 8·40 do 8·75 złr., za czerwoną od 8·40 do 8·75 złr., za żółtą od 8·40 do 8·75 złr.; za żyto od 7·25 do 7·60 złr.; za jęczmień browarny od 6·50 do 7·40 złr.; na paszę od 6·— do 6·25 złr.; za owies od 8·— do 8·50 złr.; — rzepak nowy od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 7 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1546, węgierskich 2095, niemieckich 996, Razem 5480 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 50, 54, do 56 złr., osobliwe 58 do 59 złr.; — węgierskie 51, 53, 56, 58 do 50 złr.; niemieckie 52, 55, 58, 61 do 62 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 8 lipca. Do *Pol. Corr.* donoszą z Londynu, iż rząd bułgarski zwrócił się do dyplomatycznych reprezentantów kilku mocarstw, a między tymi i do angielskiego z prośbą, aby gabinety odnośnych mocarstw chciały wobec Porty poprzeć zawarte w najświeższej nocie bułgarskiej przedstawienia i objawione żądania. W poinformowanych sferach londyńskich wyrażają zapatrywanie, iż żaden z tych rządów nie uczyni zadość temu życzeniu, a do zajęcia tego odpornego stanowiska przyczyni się także i ta okoliczność, iż rząd bułgarski nietylko przed wysłaniem noty nie radził się żadnego z gabinetów, o których poparcie teraz się stara, lecz wogóle o zamierzonym kroku poprzednio żadnego gabinetu nie uwiadomił.

Berlin 8 lipca. Mówią tu o bliskiem ustąpieniu ministra oświaty Gosslera. Jako następcę wymieniają jedni byłego wychowawcę cesarza, tajnego radcę Hintzpetera, a inni hr. Douglasa.

Belgrad 8 lipca. W Pec (w Albanii) został tamtejszy archimandryta Kuzmann z powodu bułgarskiej propagandy zaaresztowany, a podczas odbytej w jego domu rewizyi skonfiskowano kilka skrzyń z bronią.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Nadzwyczajny profesor uniwersytetu lwowskiego Dr Oswald Balzer, zamianowany został zwyczajnym profesorem. Zastępca prokuratora w Tarnopolu Dr Adolf Sahanek zamianowany został prokuratorem w Samborze. Dalej zamianowani zostali: katecheta przy miejskiej szkole wydziałowej żeńskiej we Lwowie, X. Walenty Wołcz, katechetą przy seminaryum żeńskiem, a zastępca nauczyciela przy III gimnazyum w Krakowie, Maciej Kołczykiewicz, nauczycielem starszym przy seminaryum męskiem w Tarnowie.

Wiedeń 8 lipca. Na wyborach do sejmu z kuryi gmin wiejskich w Vorarlbergu wybrano samych konserwatywnych kandydatów.

Praga 8 lipca. Młodoczeskie stowarzyszenie włościańskie zostało rozwiązane z powodu przekroczenia zakresu działania.

Berlin 8 lipca. W sprawie krążących pogłosek o zamiarze Wissmanna podania się do dymisyi, dowiaduje się *Nordd. Allg. Ztg* ze źródła kompetentnego, iż major Wissmann rzeczywiście jest chory skutkiem pobytu swego w Afryce i koniecznie potrzebuje odpoczynku. O wniesieniu podania o dymisyę nic nie wiadomo w kołach urzędowych.

Berlin 8go lipca. Członkowie nowo-jorskiego niezależnego stowarzyszenia strzeleckiego udali się dzisiaj rano do Friedrichsruhe w celu odwiedzenia księcia Bismarcka.

Londyn 8 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Mathews, iż doniesienia dzienników o rozruchach wśród policyi londyńskiej są przesadzone. Tylko 39 młodych konstablów, stacyonowanych na Bowstreet, dopuściło się niesubordynacyi. Zachowanie starszych było pełne godności. Poczyniono wszelkie zarządzenia, aby cała policya wypełniała swe obowiązki.

Smitts oświadczył, iż próba uregulowania niemiecko-angielskich nieporozumień w sprawie południowego odgraniczenia zatoki Wielorybiej nie powiodła się; niemiecko-angielska konwencya zawiera jednak postanowienie, aby sprawa ta przedłożoną została sądowi rozjemczemu.

Londyn 8 lipca. Wczoraj wieczorem wybuchły rozruchy na Bowstreet i trwały cały wieczór. Starania konnych oddziałów policyi w celu oczyszczenia ulicy nie odniosły pożądanego skutku. Kilka osób poraniono. Kilkunastu ludzi zostało zaaresztowanych. Oddział kawaleryi eskortował powóz księcia Walii, gdy tenże opuszczał gmach opery, położony naprzeciwko koszar policyi.

Londyn 8 lipca. Szef policyi wydalił wczoraj popołudniu ze służby 50 konstablów, którzy w sobotę w nocy wypowiedzieli posłuszeństwo.

Londyn 8 lipca. Żołnierze drugiego batalionu grenadyerów gwardyi, zajmującego koszary Wellingtona, nie stawili się wczoraj na odgłos zwykłego sygnału, wzywającego ich na inspekcyę mundurów i broni, lecz zamknęli się w pokojach. Po naradzie kilku oficerów jeneralnego sztabu z pułkownikiem zaniechano inspekcyi. Pułkownik robił żołnierzom z powodu ich zachowania się wymówki, które przyjęto sykaniem i gwizdaniem. Obiega pogłoska, iż pułk wysłany zostanie na służbę zagraniczną.

Rzym 8 lipca. *Riforma* zaprzecza doniesieniu, jakoby między Włochami i Anglią toczyły się rokowania w sprawie odstąpienia Zeili za pobrzeże Somali.

Madryt 8 lipca. Obrady obu Izb Kortezów zawieszone zostały na mocy dekretu królewskiego.

Madryt 8 lipca. Cholera wzrasta w Gandii. W niedzielę zaszło 19 nowych wypadków, z których 5 było śmiertelnych.

Belgrad 8 lipca. Dotychczasowe dochodzenia w sprawie zamordowania wicekonsula Marinkowicza wykazały, co następuje: Marinkowicz kazał kawasowi zaprowadzić do gmachu rządowego pijanego cygana, który naprzód oddalony, a potem obdarzony został pieniędzmi, lecz pomimo to hałasował przed konsulatem. Konsul sam wyszedł później za nim do gmachu rządowego, lecz po drodze padł ugodzony kulą. Powracający kawas zastał go jeszcze przy życiu, lecz konsul już nie mógł mówić. Władze tureckie podejrzewają, iż zabójcą jest właśnie ten cygan. Podejrzani też są dwaj Arnauci, którzy z cyganem byli w porozumieniu. Zapewniają, iż konsul w ostatnich czasach otrzymywał listy zawierające pogróżki.

Konstantynopol 8go lipca. Ajencya Konstantynopolitańska donosi, iż w sferach dyplomatycznych obiega pogłoska, że w tej chwili poleciła Porta doręczyć w Londynie notę, w której w związku z dotychczasowemi rokowaniami między Rustemem baszą i magr. Salisburym, a odmiennie od warunków angielskich, Porta żąda określenia stanowczego terminu ewakuacyi Egiptu, oraz pragnie, aby prawo ewentualnego powtórnego zajęcia Egiptu przez wojska angielskie miało moc także tylko do pewnego określić się mającego terminu.

Od Administracyi „Czasu“.

Numer pamiątkowy „Czasu“ na welinowym papierze z pięknym portretem Adama Mickiewicza, wysyłamy na prowincyę odwrotnie za otrzymaniem 15 ct. w markach listowych.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 lipca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	40	Anglobanki	—	—
„ srebrna „	89	—	Uniony	—	—
„ 4% złota	109	60	Bankvereiny	—	—
„ 5% pap. nieop.	101	30	Akcye Länderbank.	—	—
Akcye Ban. Aus.-W.	984	—	„ kol. Kar. Lud.	—	—
„ kredytowe	303	—	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	117	—	„ „ połudn.	—	—
Napoleony	9	28½	Elbethale	—	—
Dukaty	5	55	Nordbahny	—	—
Marki	57	37½	Staatsbahny	—	—
5% Renta węg. pap.	—	—	Alpiny	—	—
4% „ „ złota	—	—	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	—	—	Rubie	—	—
Losy tureckie	—	—			

Usposobienie giełdy: —

Berlin 8 lipca

Banknoty austr.	174 40	4% Listy likw. pol.	65 20
Krótki Wiedeń	174 15	Akc. kol. Kar. Lud.	86 50
Banknoty ros.	235 25	„ austr. kred.	164 75
5% Listy zast. pols.	68 80	Ultimo Ruble	235 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 80	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 75	107 75
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 75	100 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 25	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 25	198 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	24 —
„ Stanisławowa	26 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „ „	11 75	12 50
„ włosk. „ „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 60	8 25

Wiedeń 7 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4$^{2}/_{10}$% Renta papierowa	88 45	88 65
4$^{2}/_{10}$% „ srebrna	89 10	89 30
4% Renta złota	109 40	109 6
5% „ papier. nieopodatkow.	101 40	101 6
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 10	140 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	176 —	176 75
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	113 50
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 10	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	— —	98 —
„ „ „ z r. 1884	98 —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	155 50	156 -
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 —	303 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	341 75	342 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	230 40	231 -
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	983 -	987 —
Unionbank . . . . . 200 „	249 75	24[illegible] —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 50	120 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 25	202 75
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2755	2760
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	199 50	200 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167 50	168 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 —	230 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	234 50	235 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 25	137 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 —	197 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	196 50	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 60	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 70	100 90
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 70	95 10
4½% „ „ „ „ 52 „	100 10	100 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 30	101 90
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 75
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	—	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	83 —	83 60
„ nieopod. „ „ „	91 —	91 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	194 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	152 —	152 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 50	121 00
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 20	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 40	101 —
„ Nordost. . . 300 „ „	99 70	100 60
„ „ złotem 200 „ „	116 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 4	122 90
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 60	147 20
„ Węgierskie . „ 100	138 75	139 25
„ Tureckie . . fr. 400	36 —	36 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 60	8 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	186 —	186 50
Insbruku . . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	22 75	23 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	19 25
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 2
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 28	9 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 67	11 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 37	57 42
Rubel papierowy za 100 rubli	134 —	134 50

Lwów 7 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	293 50	296 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	96 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 7 lipca.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 40
„ „ „ V „	— —	94 —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 60
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	94 50
„ „ „ IV „	— —	94 —

(1613)

Za duszę ś. p.

Tadeusza hr. Tarnowskiego,

zmarłego dnia 7 lipca b. r. w Starym Stawie na Wołyniu,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

we czwartek d. 10go lipca b. r.
o godzinie 10ej
w kościele OO. Franciszkanów,
na które w żalu pogrążona siostra zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożnych Wiernych.

(1612)

Za duszę ś. p.

ks. Aleksandra Czartoryskiego

jako w czwartą rocznicę zgonu

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w Kościele św. Barbary
we środę dnia 9 lipca 1890 r.
o godz. 9 zrana.

Ogrodnik 29 lat liczący, we wszechstronnym kierunku ogrodnictwa biegły i wykształcony, który posiada przytem rozległą praktykę po ogrodach zagranicznych, zarządza kilka lat we wschodniej Galicyi, jednym z większych ogrodów, włada poprawnie językiem niemieckim, czeskim, polskim i ruskim tak w piśmie jak w słowie, życzy sobie zmienić posadę w jesieni lub też od Nowego roku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **J. Nowak,** poste restante **Budzanów.** (1630-1-5)

Praktykant zamiejscowy

potrzebny jest do

Magazynu Henryka Schwarza w Krakowie. (1611-1-3)

Towary z muszli

jak **ramy do fotografij, pudełka, zapalniczki ścienne** i **stołowe i. t. d.** własnego wyrobu, **trwale** i **mocno** wykonane po **najtańszych** cenach, **tylko hurtownie** za odpowiednim zadatkiem za zaliczką lub przy podaniu poleceń wedle ugody. Kompletny zbiór prób rozsyłam na żądanie za zaliczką pocztową. (1564)

Leopold Singer w Lincu n. D.

Dwa domy w Krakowie

przy obszernym placu **w śródmieściu,** w punkcie handlowo najruchliwszym, w zupełnie dobrym stanie ma **do sprzedania** adwokat *Dr Chmurski* przy ulicy Poselskiej (św. Józefa) pod Nr. 20. — Pośrednictwo wykluczone. (1470-6-)

Ważne dla turystów Tatrzańskich!

W domu narożnym pod Nr. 169 przy ulicy Ludźmierskiej pod „Gwiazdą" w **Nowym Targu** założyłem

pierwszą restauracyę polską

przeważnie dla gości i turystów odwiedzających góry tatrzańskie w Zakopanem.

Zaopatrzywszy mój zakład w doborowe potrawy i napoje, tudzież szybką usługę, polecam się łaskawym względom łaskawej Publiczności przejeżdżającej do Tatr. (1441-8-8)

Ceny umiarkowane.

Aleksander Raczyński,
właściciel restauracyi w Nowym Targu.

OBWIESZCZENIE.

L. 975. (1608-2-3)

Celem obsadzenia opróżnionej **posady lekarza miejskiego w Budzanowie,** rozpisuje się niniejszem konkurs na takową, z tem, że ubiegający się kandydaci winni swe udokumentowane i ostemplowane podania na ręce Urzędu gminnego w Budzanowie najdalej **do 1 sierpnia 1890 r.** wnosić. — Pensya lekarza wynosi z wszelkiemi dochodami gminnemi prócz praktyki około 400 złr.

Jan Ostrowski, naczelnik gminy.

Do gospodyń domu!

Bez ognia, bez najmniejszego swędu, prasować można najtaniej i najpiękniej patent. żelazkiem i brykietami arcyks. Albrechta. Do nabycia w każdym większym handlu żelaza. [1479-7-10]

Najnowszy wynalazak!!

Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw

NAGNIOTKOM, brodawkom i stwardniałej

skórze aptekarza Antoniego Meissnera, za którego pomocą usuniętym zostaje w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 3 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez ten [illegible] środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żaden tajemny środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.

Do nabycia wszędzie w aptekach pojedyńcze po 60 ct., podwójne po 1 złr., pocztą 15 ct. więcej.

Jeżeliby nie ma gdzie w zapasie w każdym razie jest w głównem składzie:

w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego (1256-46-)

Portland Cement,
Wapno Kufsteinskie,
Cegły ogniotrwałe,
Gips murarski,
jak najkorzystniej nabywać można
W Składzie Materyałów Budowlanych
Andrzeja Guzikowskiego
w KRAKOWIE, Kleparz Nr. 10.
(1631-1-3)

Deux bonnes françaises

cherchent à se placer à Cracovie aux apptms. de 200 fl. par **l'Agence Internationale de placement Mme St. SIKORSKA, Rynek 7, Cracovie.** (1598-3-3)

SPECYALNE
BIURO NAUCZYCIELSKIE

Heleny Nowoleckiej

w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9,
poleca osoby odpowiednio wykształcone, krajowej i zagranicznej edukacyi. (1545-2-3)

Porcelany i majoliki

w najpiękniejszym wyborze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1416-2-)

Słynne Płótna Korczyńskie

bieliznę stołową, chusteczki webowe do nosa tuzin od 2 złr. i wyżej — poleca
I KRAJOWA FABRYKA TKACKA
w Korczynie koło Krosna.
Główny Skład w Krakowie: ul. Sławkowska Nr. 1, dom ś. p. Helclowej.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. (1533-5-5)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 70,

poleca na m. lipiec **nasiona:** bratków wielkokwiatowych Viola tricolor po 10, 20, 30 i 50 ct., a popielnicy Cineraria hybrida 40 ct. za porcyę; **sadzonki:** fiołków do pędzenia Th. Czar i semper florens, truskawek, poziomek miesięcznych za 100 sztuk 1 złr.; zrazy róż do oczkowania tylko w doborowych gatunkach gałązka od 3 do 5 oczek 5 ct. za sztukę; również poleca wielki wybór wszelkich roślin doniczkowych i przyjmuje zamówienia na wieńce, bukiety itd. (1500 2)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [741-6-20]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1251 36-

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 28.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

- **1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—**
- **1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50**
- **1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80**
- **1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80**

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1239 15-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny:

Romantycyzm i filozofia w Dziadach

przez ***Prawdosława.***
Cena **75** ct., z przesyłką pocztową **80** ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1597 3-3)

Skorowidz dóbr tabularnych

ułożony przez ***Prof. T. Pilata,*** wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni *Wł. Łozińskiego,* ul. Czarnieckiego Nr. 12, oraz w handlu księgarskim. Cena 5 złr., z przesyłką rekomendowaną złr. 5·25. (1434 9-15)

NADER CIEKAWE!
ZABRONIONE w ROSYI!
Feldman. Żydziak II wyd. złr. 1·20. — Figielki studenckie. — Zbiór anegdot ze szkolnej ławy z ilustr. kartą tytuł ct. 30. — *Gordon.* Obrazki Caryzmu wyd. IV. 1·20 — *Miłkowski.* Syn Cara Mikołaja złr 1·20. — Do nabycia w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, u Leona Pordesa we Lwowie** i we wszystkich księgarniach. (1534-5 5)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,
wyszła już i jest do nabycia po cenie
25 cnt.

Pamiątka pogrzebu
Adama Mickiewicza

z portretem i podobizną podpisu Wieszcza, a zawierająca życiorys Poety, opis pogrzebu w Konstantynopolu i Paryżu, oraz historyę sprowadzenia zwłok i opis pogrzebu w Krakowie.

Powyższe wydawnictwo jest bezwarunkowo najlepszem z dotychczas wyszłych.

Nakładem tejże firmy księgarskiej wyszedł **salonowy portret** (1530 6-6)

Adama Mickiewicza

z reprodukcyi światłodrukowej, według portretu, rysowany z natury przez *Toullon'a,* który jest przechowanym w Muzeum Narodowem w Krakowie.

Cena powyższego portretu w folio formacie
30 ct.

Wyszła z druku i jest do nabycia
w drukarni Józefa Fischera, ul. Grodzka l. 62,
tudzież we wszystkich księgarniach
Broszura Wilhelma Feldmanna

Stosunek A. Mickiewicza do Żydów.

Cena **15** cnt., 100 egzemplarzy **10** złr.

Tegoż autora
PIĘKNA ŻYDÓWKA
wydanie drugie. Cena **1** złr.
Na żądanie dołączamy pięknie wykonany portret **A. MICKIEWICZA** wraz z życiorysem na welinowym papierze, za dopłatą **5** centów.

JULIUSZ SŁOWACKI

Dramaty, utwory poetyczne i proza.
(Wydanie pierwsze z pośmiertnych rękopisów).

Jestto dzieło po raz pierwszy drukiem ogłoszone, a zatem nie objęte żadnem z dotychczasowych wydań pism poety.

Ktokolwiek posiada już dzieła Słowackiego, nie pominie zapewne sposobności dopełnienia takowych powyższem dziełem które kosztuje tylko w oprawie **2** złr. — bez oprawy **1** złr. **50** cnt.

Powyższe dzieło zostało w Rosyi zakazanem.

Tylko 30 cnt.

Najnowszy (1555-4-4)

PRZEWODNIK m. KRAKOWA

z planem i objaśnieniami.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w drukarni
Józefa Fischera, ul. Grodzka, 26.

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-13-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Ostrzeżenie.

Już wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach: **ludowe wydanie „Wojny" Grottgera** pod każdym względem **najzupełniej** krakowskiemu wydaniu odpowiadające. Krakowskie wydanie kosztuje 4 złr., podczas gdy moje takie same za cenę

dwóch złr.

nabyć można, a zatem (1547-4-4)
o 100% taniej.

FRANCISZEK BONDY,
księgarz i nakładca
w Wiedniu, I., Annagasse 11.

KSIĘGARNIA
Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie
poleca następujące wydawnictwa własne:

- **Armia rossyjska.** Cena . złr. 2·—
- ***Chociszewski Józef.* Dzieje porozbiorowe Polski** z 69 illustracyami. Cena egzemplarza opraw. „ 1·80
- ***Rodziewiczowna M.* Ona,** powieść. Cena . . . . „ 1·30
- — **Szary proch.** Cena . „ 1·30
- **Towarzystwo Warszawskie** (Listy do przyjaciółki, 2 tomy). Cena . . . „ 4·80

[1529-6 6]

Gorzelnik egzaminowany, z kilkuletnią praktyką, poszukuje rocznej posady za [illegible] wynagrodzeniem. — Adres: ***K. W.*** poste restante Tyczyn. (1539-3 3)

W szkole 8-klasowej żeńskiej

Łucyi Żeleszkiewiczówny

w Krakowie, ul. Gołębia l. 5, 1 piętro,
rozpoczęły się wpisy uczennic.
(1538-2-3)

Nauczycielki, Nauczyciele,

Towarzyszki i Bony, różnej narodowości, szukają umieszczenia przez **Agencyę Stefanii Szurek w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 10.** (1550 3 3)

Panienki dobrze wychowane, uczęszczające na kursa i do Seminaryum, znają pomieszczenie od 1 września b. r. u p. *Heleny Jelskiej* przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 43. (1541 3-10)

Tamże lekcye muzyki.

Kancelarya adwokata

Dr. Feliksa Gaszyńskiego w Jaśle poszukuje koncypienta

z praktyką adwokacką obznajomionego.
Posada może być zaraz objętą.
(1599-3-3)

WOJNA EUROPEJSKA
najprzyjemniejsza gra towarzyska
PO CENACH ZNIŻONYCH SPRZEDAJE
Magazyn **W. Krzysztofowicza**
w Krakowie L. 37, linia A—B.
(1600-4-4)

Towarzystwo dla handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w Łańcucie

poleca:

płótna konopne do suszenia chmielu, płótna na płachty do rzepakn, do obicia siedzeń na wózkach, chodniki w kolorowe pasy, derki na konie, płótna pojedyncze i dubeltowe na wory.

Płótna na beilizną, wyrabiane w krajowym warsztacie tkackim w Łańcucie.

Próbki wysyła na żądanie. (1437-3-3)

Zakupuje wełnę z owiec krajowych.

Dyrekcya.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-64
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4

Odgniotki uczynić natychmiast niebolesnemi i niezawodnie je usunąć, można osiągnąć niewątpliwie najwygodniej przez słynny w świecie **plaster na odgniotki Boxbergera z nadwornej apteki Bad Kissingen. — Zwój po 50 fenigów.** (1402-2 6)

Do nabycia w **Krakowie** w **aptece pod złotą głową** i u p. **Radlera** droguisty.

ORYGINALNA

PASTA POMPADOUR.



(474-5-6)

Wilhelmina Rix, wdowa po ś. p. Drze A. Rix w Wiedniu, Adlergasse 12 we własnym domu, podaje do łaskawej wiadomości Wysokiej Szlachty i Szan. Publiczności, że słynną w świecie znakomitą oryginalną pastę Pompadour, zwaną także cudowną pastą, można nabyć tylko u niej w Wiedniu lub w niżej podanych aptekach. Ta pasta na twarz jest niezrównanym, zupełnie nieszkodliwym środkiem upiększającym; usuwa ona za poręczeniem w przeciągu 14 dni wszelkie wyrzuty na twarzy, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze. Skutek jest nad wszelkie spodziewanie korzystnym i niechybnym, a tak pewnym, że zwraca się pieniądze, jeżeli pasta nie skutkuje. Oryginalny słoik pasty Pompadour Dra Rixa kosztuje 1 złr. 50 ct. Flaszeczka Dra Rixa mleka Pompadour do używania zamiast pudru, dobrze przylegającego 1 złr. 50 ct., 3 mydła toaletowe Pompadour Dra Rixa 90 ct., perfumy Pompadour Dra Rixa 95 ct. **Wilhelmina Rix,** wdowa po lekarzu w **Wiedniu Adlergasse 12.**

Składy mają: w **Krakowie** K. Wiszniewski apt. i L. Rosner apt., we **Lwowie** Z. Rucker apt. pod sr. orłem w **Przemyślu** J. Lepiankiewicz apt. (nast. Mańkowskiego), w **Stanisławowie** A. Beil apt.

Do najęcia od 1go października przy ul. św. Anny pod L. 3

pierwsze piętro

składające się z 2 salonów, 5 pokoi, przedpokoju, nyży, kuchni, wozowni i stajni. W pokojach oświetlenie gazowe. Bliższa wiadomość tamże u właściciela, lub w składzie fortepianów. (1436-6-8)

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (1196 70-)
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

Parcele budowlane

różnych rozmiarów, są **tanio** do nabycia w Dębnikach, tuż za mostem żelaznym, 15 minut drogi od środka miasta oddalone.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu *Karola Knorka* przy ulicy św. Jana pod Nr. 1. (1532 4-6)

Dla właścicieli większych własności ziemskich.

Jako dyrektor dóbr lub zarządca poszukuje posady, akademicznie i praktycznie gruntownie wykształcony człowiek w sile wieku, który opierając się na swym talencie organizacyjnym mógłby podnieść czysty dochód nawet pod utrudnionemi warunkami. — Ma bardzo dobre polecenia.

Adres złożony jest w **Administracyi „Czasu"** w Krakowie. (1444-7-10)



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1474-22-100]

Poszukuję posady
jako stangret
w mieście lub na wsi. Jestem żonaty, mam jedno dziecko i mogę się wykazać dobremi świadectwami. Adres **S. S.** w **Krakowie** przy ulicy Kolejowej pod Nr. 5. (1559-2-3)

---

500 kóp powrózeł

nadzwyczajnej wytrwałości, jest do sprzedania w Węgrzynowicach, o. p. Cło. (1557-2 3)

Oświadczam,

że za syna mego **Władysława Grzybczyka** żadnych długów płacić nie będę. Ostrzegam więc każdego przed udzielaniem mu kredytu.

Katarzyna Grzybczyk w Podgórzu.
(1549-3 3)

W MOJEJ PRACOWNI

przy ulicy św. Anny Nr. 11,
jest wielki wybór **kwiatów do kapeluszy, girlandy ślubne, garnirunki do toalet balowych, bukiety** i **krzewy** do ubrania salonów, wykonane według najświeższych modeli paryskich, jakoteż **wieńce pogrzebowe.**

TEOFILA PACHULSKA.
(1544 3-3)

NAJWYBORNIEJSZE

morele

w koszykach 5-kilowych 1 złr. 90 ct. za zaliczką opłatnie do każdej miejscowości wysyła z dniem 8 lipca (1528 6-8)

Leon Schiller w Zaleszczykach.

Majątku leśnego

poszukuje się do kupna
za objęcie kilku domów czynszowych w Wrocławiu, w wartości 500,000 marek. Łaskawe oferty pod **M. 598** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wrocławiu.**
(1562-2-2)

CARL KUHN & Co. w Wiedniu.

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swoje wyroby

piór stalowych i rączek do piór.

Znany znakomity gatunek, bardzo obfity wybór na wszelkie cele po każdej cenie, ciągle pomnażany nowemi gatunkami. (1563-1-6)

Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych.

Kąpiele Thalkirchen-Monachium.

Na **cierpienia nerwowe** (osłabienia) **nieregularne trawienie i nieregularny obieg krwi, gościec i reumatyzm** tudzież **skłonność do otyłości. Elektroterapia i mięsienie przez lekarzy samych** wykonane. Prospekta o cenach, skutkach, sposobie leczenia i t. d. darmo i opłatnie. **Telegraf** w domu, **telefon** z miastem, **elektryczne oświetlenie.** (1117-3-5)

Dr. V. Stammler.

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na oba ciągnienia.
Spis wygranych na oba ciągnienia. (1504-13-45)

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890.

1	wygrana	50.000	złr.	wartości
1	„	5000	„	„
1	„	2000	„	„
1	„	1000	„	„
2	„	500	„	„
5	„	200	„	„
10	„	100	„	„
20	„	50	„	„
50	„	20	„	„
200	„	10	losów	wystawowych
2000	„	5	„	„

Drugie ciągnienie 15 paździer. 1890.

1	wygrana	50.000	złr.	wartości
1	„	5000	„	„
1	„	2000	„	„
1	„	1000	„	„
2	„	500	„	„
5	„	200	„	„
10	„	100	„	„
20	„	50	„	„
50	„	20	„	„
200	„	10	„	„
2000	„	5	„	„

LOSY po **1** złr. do nabycia w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Arona Eibenschitza i Adolfa Holzera.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.		Skąd	Dokąd
5·14	rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33	„	„ Podgórza-Bonarki	
7·59	rano	z Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·—	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	„ Pódgórza Płaszowa	
3·01	„	„ Podgórza Bonarki	
6·55	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.		Dokąd	Skąd
5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47	popoł.	do Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·10	wiecz.	do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-19-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.